Nr. 5. i 6. Lwów, dnia 23go września 1882. **Rok XV., Tom X**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA" Cłowa l. 3; Adminis... Ekspedycya zaś w k... *Gubrynowicza i Schm...* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czwarty międzynarodowy Targ na zboże, mlewo i chmiel, we LWOWIE,

odbędzie się w dniach 10 i 11 października 1882, w sali ratuszowej od godziny 10 rano do 2 popołudniu.

Każdy chcący uczestniczyć w międzynarodowym targu, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 zł. w. a.

Komisja IV. międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, gmach Ossolińskich, 1sze piętro.

Program

czwartego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel, urządzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w roku 1882.

§. 1. Czwarty międzynarodowy targ na zboże (rośliny olejne, strączkowe i t. p.), mlewo (mąka, krupy i t. d.) i chmiel, odbędzie się we Lwowie w dniach 10. i 11. Października 1882.

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicji i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretarjat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy, chcący mieć wstęp na targ, winien zgłosić się do komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 zł. wa.

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 1. Października 1882. r., przesłać komisji urządzającej deklaracyę — sporządzoną na arkuszach, które komisja urządzająca każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacja kolejowa i telegrafu.
3. Nazwa miejsca i powiatu skąd produkt pochodzi.
4. Ilość próbek na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają.
6. Ilość na sprzedaż przeznaczona:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracye niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane franco, i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§. 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takiej samej jakości jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma 1 kilogr. wagi i umieszczana być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

§. 8. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym,

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 9. Października b. r. ustawić powinni, pobiera komisja urządzająca osobną opłatę po 6 zł. w. a. od stoła.

Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zebrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana stąd kwota, na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma dotyczące targu, adresować należy: „Do komisyi urządzającej czwarty między narodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie" (w Zakładzie im. Ossolińskich 1. piętro).

Z komisyi urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

We Lwowie, dnia 23. czerwca 1882.

Przymiot wczesnej dojrzałości
u naszego bydła.

Nie jeden może z łaskawych czytelników, rzuciwszy okiem na sam tytuł tego artykułu, odrzuci go z lekceważeniem dodając: „znowu jakaś jałowa teorya". Cóż robić? Znajdują się pomiędzy naszymi rolnikami tacy, z których ust zarzut podobny przynosi zaszczyt temu, na kogo był rzucony, albowiem ma on zupełnie odmienne znaczenie, aniżeli zwykle się przypisuje jałowej teoryi. Tacy bowiem panowie nazywają pogardliwie teorję często bardzo to, co jest ścisłem, gruntownem, co do zrozumienia dokładnego wymega pewnego zasobu rzetelnej wiedzy, a bez czego wiadomości praktyczne nie mają należytej podstawy, należytego związku ze sobą. U takich też panów praktyką nazywa się jakaś w lot złapana wiadomostka, luźne spostrzeżenie, prawdziwe w jednym wypadku, ala fałszywe w innym, a więc doprowadzające, w razie szczególnienia go do różnych absurdów.

Tacy panowie np. wziąwszy do ręki warunki przepisane przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego dla właścicieli obór zarodowych, rzucają na nie pogardliwem mianem teorji za to, że oto cetnar żywej wagi u bydlęcia 1 — $1^1/_2$ rocznego ma mieć stosunkowo wyższą cenę, aniżeli cetnar żywej wagi u bydlęcia $1^1/_2$ do$2^1/_2$ letniego. Że w pierwszym okresie przyrost tej wagi jest najszybszy, a odbywa się kosztem nierównie tańszej karmy, — o to się wcale nie troszczą. I my się też nie troszczymy zarzutami, które od takich ludzi pochodzą. Mamy to silne przekonanie, że ogół naszych rolników potrafi odróżnić prawdziwe ziarno od plew i do tego ogółu odzywamy się.

Chcielibyśmy pomówić o ważnej kwestyi, która dziś, w obec konieczności podniesienia chowu bydła w całym kraju, ma dla nas wielkie znaczenie. Kwestyę tę będziemy się starali rozstrzygnąć zasadniczo, bo tylko wtedy wyniki naszych roztrząsań będą mogły jasno przedstawić się naszym oczom i doprowadzić do wniosków praktycznych. Pomówimy o przymiocie wczesnego dojrzewania u bydła, mając na oku te warunki, w których znajduje się przeważna część naszych hodowców.

Można nieraz widzieć gospodarza, stojącego w zdumieniu przed młodym Shorthornem albo przed bydlęciem, powstałem przez krzyżowanie z tą rasą i podziwiającego wysokie przymioty takiego zwierzęcia. Zwierzę ma dopiero 2 lata, a co za gmach! Jakie piękne okrągłe kształty, kość nigdzie nie sterczy, a jaka skóra cienka, delikatna, włos lśniący, miły w dotknięciu. Czyż może nasze bydło iść z niem w porównanie, czy osiągnie w tak krótkim czasie tak poważne rozmiary, czy będzie miało w sobie tak szlachetne składniki? Nie — ale też nasz hodowca niższością swego bydła pod tym względem martwić się nie powinien a z pewnością martwić się będzie, gdy nie rozważywszy dobrze czego mu potrzeba, weźmie się do hodowli zwierząt szlachetnych, szybko dojrzewających. Bo albo jego bydlęta po krótkim czasie bardzo nieszlachetnie będą wyglądały, albo też zachowają swą szlachetność, ale wymagać będą takich nakładów i takiego starania, że całe przedsiębiorstwo wcale się opłacać nie będzie. Może się gdzieś zdarzyć jakiś wyjątek pod tym względem, ale nam o wyjątki nie chodzi, tylko o to, co przynosi korzyść dla ogółu rolników. Dla czego tak jest i tak być musi, zrozumiemy dokładnie roztrząsnąwszy naprzód warunki, będące powodem wyrobienia się u różnych ras bydła przymiotu wczesnej dojrzałości, jeżeli następnie będziemy mieli na względzie ogólny stan naszych gospodarstw.

Przymiot wczesnej dojrzałości może być albo cechą rasową, albo też pojawia się u poszczególnych okazów, niezależnie od rasy, do której należą. Dobrze żywiona krowa wydaje zdrowe, silnie rozwinięte cielę, które ssąc długo i obficie, a następnie otrzymując doborową karmę, rozwija się szybciej od reszty cieląt. Przymiot ten, przywiązany z początku do jednostki, może przenieść się, w przyjaznych okolicznościach, na ogół zwierząt, należących do pewnej rasy i z czasem stać się może przymiotem rasowym podobnie jak wiele innych przymiotów rasowych, z naturą bydlęcia związanych. Jeżeli jednak przymiot ten ma pozostać cechą rasową, to utrzyma się on nadal tylko pod tym warunkiem, ażeby stosunki, w jakich rozwijają się następne pokolenia, były takie same jak te, które wywołały powstanie przymiotu wczesnej dojrzałości. Bo i najlepsze zwierzę, pochodzące od rodziców wysoce pod tym względem uprzymiotnionych, może pozostać wynędzniałym, słabo i wolno rozwijającym się niedorostkiem, jeżeli się je wystawi na chłody i głody. I oto przyczyna, dla czego w naszym kraju jest wiele takich okazów ras wcześnie dojrzewających, u których tylko nazwa jest dowodem, że rzeczywiście pochodzą od przodków szlachetnych.

Cały organizm u zwierząt, których cechą jest wczesna dojrzałość, jest odmiennie wykształcony: kształty ciała, zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne, stosują się do tego przymiotu. Wiemy o tem, że pierwszy żołądek, żwacz albo torba, u nowonarodzonych cieląt jest nierównie szczuplejszym, w stosunku do innych oddziałów żołądka, aniżeli u starszych zwierząt, a to dla tego, że żywią się one pokarmem pożywnym, a w małej objętości podawanym, to jest mlekiem. Podobny żołądek pozostanie u zwierzęcia przez całe życie, skoro je będziemy karmili pokarmem doborowym, nie rozpychającym, co jak powiedzieliśmy, jest koniecznym warunkiem zarówno rozwinięcia się, jak i dalszego utrzymania przymiotu wczesnej dojrzałości. Oczywista rzecz, że zwierzę z takim żołądkiem nie zdoła przerobić wielkiej masy rozpychającej karmy n. p. słomy, gorszego siana i t. p., jak to są w stanie czynić zwierzęta, u których torba wcześnie tego rodzaju karmą została rozepchaną. A przecież paszę taką często mamy w znacznej ilości i musimy ją zużytkować.

Różnice w całem ciele zwierząt wcześnie dojrzewających sięgają jeszcze głębiej, opierają się o same podstawy budowy zwierzęcia, o najprostsze składniki jego organizmu. Wszystkie tkanki, składające ciało zwierzęcia, wszystkie komórki, w skład tych tkanek wchodzące, będą musiały mieć ten sam przymiot, którym się całe ciało odznacza, to jest, będą musiały szybciej rosnąć, prędzej dochodzić do tych kształtów i rozmiarów, które dojrzałemu orgrnizmowi są właściwe. A jakaż to jest natura, jaka właściwość takich tkanek szybko rosnących? Dla lepszego wyjaśnienia rzeczy

weźmy na przykład jaką roślinę szybko rosnącą, u której zjawiska tego rodzaju jeszcze dobitniej występują.

Już powierzchowny rzut oka wystarcza do przekonania się, że roślina szybko rosnąca, w krótkim czasie dochodząca zwykłej miary swego rozwoju, jest delikatną, soczystą, mniej lub więcej wątłą. Szybki wzrost jest powodem, że całe jej ciało nie może przybrać twardych zarysów, tęgiej konsystencyi, ale musi się znajdować w stanie ciągłej przemiany, ciągłego przetwarzania się, a więc musi być miękkiem, podatnem, delikatnem. Że w tym stanie roślina wystawioną jest na wiele niebezpieczeństw, że od posuchy łatwo uwiędnie, że ją mróz prędko zwarzy, że wreszcie nigdy nie będzie silną, jędrną, wytrzymałą, to są rzeczy zupełnie jasne.

Podobnie jak z rośliną szybko rosnącą, ma się rzecz i ze zwierzęciem, które dojrzewa szybko. I ono musi mieć naturę miękką, delikatną, i ono nie będzie mogło znosić tych niewygód, jakie zwierzę żyjące w stanie natury, znosi z łatwością. Wychowane starannie przez człowieka, przeszło w zupełnie odmienne warunki bytu i w tych tylko warunkach może należycie rozwijać się i przynosić spodziewane korzyści. Karma jego musi być doborowa, żyć musi wygodnie. Że zaś nietylko w okresie swego rozwoju, ale nawet przez cały ciąg życia, nie będzie nigdy silnem, wytrzymałem, zdolnem do ciężkiej pracy, to jasno wynika z tego, cośmy powiedzieli o naturze jego ciała.

Oto są warunki wyrobienia się i utrzymania przymiotu wczesnej dojrzałości u bydląt domowych.

A teraz wypada nam z koleji zastanowić się nad stosunkami hodowlanemi w naszym kraju i zestawiwszy je ze wspomnianemi warunkami, wyciągnąć z tego zestawienia praktyczne wnioski.

Stan gospodarstw w naszym kraju w ogóle przejściowym nazwać można. W ogólności rolnik nasz jest zmuszony podnieść swą produkcyę, prowadzić gospodarstwo bardziej forsowne, intenzywne, jak powiadają. Inwentarza żywego musi trzymać więcej i lepszy niż dotychczas, a zatem i karmy dla niego musi mieć więcej i lepszej aniżeli obecnie. Nie może jednak gospodarstwa swego przemienić od razu w inne, jakby za dotknięciem czarodziejskiej rószczki, nie może od razu poczynić wielkich nakladów, zmiana musi być racyonalną, powolną; przy tej zmianie trzeba koniecznie wyzyskiwać to, co jest. A to co jest w naszych gospodarstwach, to są znaczne ilośce słomy zbóż ozimych, znaczne ilości siana, pochodzącego z gorszych nieulepszonych, torfowatych lub mokrych łąk; to jest często woda nieczysta zaskórna, narażająca bydło na różne choroby; bo są często stajnie nizkie, ciasne, z wyziewami, latem duszne, zimą chłodne; bo jest wreszcie służba folwarczna nie lubiąca porządku, staranności i t. d. Z czasem to się musi zmienić na lepsze, ale zanim się zmieni, potrzeba z takiego zmieniającego się gospodarstwa stałe otrzymywać dochody, zarządzając ulepszenia tylko w miarę możności, która raz jest większą, innym razem mniejszą, raz postęp jest szybszy, innym razem wolniejszy. Mogą być i tu wyjątki, ale nam chodzi o to, co jest prawdą dla ogółu gospodarstw naszych.

Jakże w takim stanie rzeczy myśleć nam już dziś o tych rasach szlachetnych, wcześnie dojrzewających? W jaki sposób za ich pośrednictwem potrafimy wyzyskać znaczną ilość karmy pośledniejszej, rozpychającej? W jaki sposób te delikatne zwierzęta dadzą nam dobre, silne woły robocze, zadawalniające się niezbyt wyborną paszą? Zamiast spodziewanych korzyści, będzie miał rolnik dotkliwe straty, jeżeli się weźmie do tego, co dla warunków, w których gospodaruje, zupełnie nie jest odpowiednem.

Zostawmy wcześnie dojrzewające rasy tym gospodarstwom, które produkują bydło opasowe. Tam ten przymiot ma wielką wartość, bo mięso zwierząt wcześnie dojrzewających jest delikatne, smaczne, a gdzie takiego mięsa poszukują, tam za nie dobrze płacą. U nas chociażbyśmy takie mięso wyprodukowali, nikt nam za nie dobrze nie zapłaci.

Pamiętajmy że dla naszych warunków na długi czas pozostanie prawdziwą ta ogólna zasada, wypowiedziana w memorjale Komitetu Tow. gosp. z r. 1875:

Skromność wymagań bydła, to jest, łatwe jego zadowalanie się karmą tańszą, pośledniejszą, jest dla naszych obecnych stosunków gospodarskich w ogóle więcej pożądaną własnością, niż zdolność korzystnego opłacania droższej paszy skoncentrowanej czyli mocno odżywnej.

Dr. S. Kruszyński.

Sprawozdanie
z podróży
w Oldenburgu i Hollandyi
Maj 1882. *)

Stosownie do objawionego życzenia ze strony prezydyum gal. Towarzystwa gospodarskiego przedkładamy niniejsze sprawozdanie z podróży do Oldenburgu i Hollandyi przedsięwziętej w maju b. r. w celu zakupna bydła zarodowego.

Po drodze do Hollandyi zboczyli podpisani do dóbr hr. Czyrskiego Renarda położonych obok Gross-Strelitz na Szlązku Pruskim.

Chów (Shorthornów pełnej krwi) hr. Renarda jest znanym.

Nadmienić tylko wypada, że prowadzą tam ciągle jeszcze chów dawniejszej formy Shorthornów i że dążąc przeważnie do produkowania zwierząt wyłącznie białej maści, nie zdołano uniknąć większych i miejszych braków w chowie który zresztą jest odznaczająco się pięknym.

Nowy kierunek hodowli Shorthornów, dążący do produkowania nie tylko osadów tłuszczu na powierzchniach niektórych kości, lecz raczej mięsa przerośniętego tłuszczem i do osadzania się tłuszczu zewnątrz na całej powierzchni ciała, nie jest w Strelitz dotąd bynajmniej uwzględnionym.

Zważywszy, że nie podobna prawie uzyskać białe Shorthorny odziedziczające tę maść z pewnością, gdyż trzy główne maści Shorthornów (biała, czerwono-srokata i czerwona biało znaczona) odziedziczają się zupełnie przypadkowo, przeto też w hodowli hr. Renarda porozdzielano tylko zwierzęta podług maści na różnych folwarkach, nie prowadząc wszakże w obrębie tych odmiennych grup chowu w różnorodnym kierunku.

Dalej mimo całego uznania dla wzorowego utrzymania bydła w stajni podnieść jednak należy, że cielęta Shorthornów w Strelitz karmione są nieco za wielką ilością intenzywnej paszy, a zwłaszcza za wiele dostają karmy sztucznej.

W maju było na sprzedaż w folwarkach Sucholonie i Xionslas około 30 buhajów czystej krwi, za które żądano 600 — 1200 Rm. i które z małymi wyjątkami warte były tej ceny.

---

*) Sprawozdanie niniejsze przesłane zostało Komitetowi galic. Tow. gosp. przez pp. Frommla i Pawlikowskiego, którzy tę podróż odbyli. Przyp. Red.

Nie możemy pominąć tu zaszczytnej zmianki o staranności i akuratności, z jaką role dóbr hr. Renarda są uprawione; również wzorowo utrzymane są drogi, rowy aleje i urządzenia odwadniające.

Uderzającem jest tam nadzwyczaj obfity stan drobnej zwierzyny i mało gdzie można widzieć w maju, przy rozwiniętej już wegetacyi tyle koropatw, bażantów i zajęcy jak na gruntach hr. Renarda: owoc konsekwentnego przez dziesiątki lat prowadzonego strzeżenia, zakładania licznych zarośli ochronnych i remiz i zupełnie udanego wytępienia nieprzyjaciół zwierzyny (przez wysokie premie wypłacane każdemu kto przyniesie zabite zwierzęta drapieżne, psy, koty a nawet jaja srocze i wronie). Jak okiem zajrzeć, nie można tam dostrzedz sroki, wrony ni jastrzębia; aby jednak robactwo nie zamnożyło się zbytecznie na polach, ochraniają starannie szpaki.

Nadmieniamy jeszcze, że przy silnym odbycie na buhaje zarodowe, nie chowają w państwie Gross-Strelitz wołów Shorthorn, zato jednak sprowadzają corocznie z Franken młode 1¹/₂ roczne do 3cio letnie woły maści bułkowatej (Scheinfeld-Schwarzenberger), które sprzedają następnie jako 3¹/₂ letnie woły opasowe do Berlina, gdzie za towar taki uzyskać można ceny wyjątkowe.

Ze Strelitz podróżowaliśmy do Oldenburga bez zatrzymania się.

W Oldenburgu przydało nam się nadzwyczajnie polecenie do tamtejszego Towarzystwa gospodarczego.

Jeneralny sekretarz tego Towarzystwa p. Mendel, zajął się nami jak najserdeczniej i ułatwił nam zapoznanie się ze stosunkami Oldenburga, a mianowicie udzielił nam nie tylko wyjaśnień na wszelkie nasze zapytania, ale także zwrócił uwagę naszą na wybitniejsze miejsca hodowli w kraju i na właściwości chowu bydła w poszczególnych strefach Oldenburga.

Cały Oldenburg dzieli się, geognostycznie jakoteż pod względem gruntow i stosunków produkcyi, na 3 wielkie części; a mianowicie:

1.) Geestland (bagna torfowe)
2.) Jeverland (w części torfy a wczęści Marsche)
3.) Marschland (Deichlang, Polder, czyli kraj groblami ujęty).

Broszura pod tytułem „die Mittheilungen über den Betrieb der Rindvieh-Schaf etc. Zucht im Gross-Herzogthum Oldenburg“ zawiera wszelkie bliższe daty co do własności każdej z powyższych trzech stref.

Do zakupna bydła rozpłodowego dla Galicyi nadaje się tylko Marschland. Bydło geestlandzkie w południowej i południowo-wschodniej części kraju jest wątłej budowy wązkiej piersi, mało waży i nie bardzo mleczne (czarne i czerwono srokate).

Bydło jeverlandzkie jest prawie identycznem z nie wiele wartem i dla zakupna do Galicyi wcale się nie zalecającem bydłem wschodnio fryzyjskiem, o ile nieuległo zmianie przez krzyżowanie z Shorthornami.

Jedynie tylko bydło w Marsch w pasie ciągnącym się na północ rzeki Hundefluss a więc w północno wschodniej części Oldenburga, odebranej morzu i chronionej od tego wysokiemi groblami (Deiche), jest bydłem rzeczywiście dobrem, łatwo się wypasającem, które przy bardzo zadawalniającej mleczności i dobrej jakości mleka, dochodzi do znacznego ciężaru ciała.

W latach od 1840—1870 zepsuli byli chłopi oldenburscy z Marschland w sposób nie do darowania lekkomyślny swe bydło, reprezentujące rasę od wieków zupełnie właściwą o cechach niezaprzeczenie odziedziczalnych, przez krzyżowanie bez planu, a raczej przez zbastardowanie z Shorthornami tak, że od r. 1870 rząd za inicyatywą Towarzystwa gospodarczego, chcąc zapobiedz zupełnej utracie dawnej zaszczytnej sławy bydła oldenburskiego, widział się zniewolonem dążyć najenergiczniejszymi środkami w drodze prawodawczej, jako też popieraniem stowarzyszeń hodowców, do usunięcia popełnionych błędów.

Nadmieniamy tu także, że i chów koni wpadł był na podobne tory i osiągnięto tu także równie pomyślny skutek w stosunkowo krótkim czasie przez te same środki; przynajmniej o ile miano na celu ustalenie jednolitej rasy krajowej.

W allegatach: Rechenschafts-bericht; Statuten des Wesermarschheerdebuchs-Vereins"; Stamregister Drucksorte; Gesetzblatt; Instruktion zur Körung der Pferde; Mittheilungen über das Oldenburgische Wagenpferd, znaleść można autentyczne daty, wskazujące środki i drogi, któremi doprowadzono w Oldenburgu do poprawienia bydła krajowego.

Nie tu miejsce rozwodzić się nad tem, który z tych środków możnaby zalecić do naśladowania w Galicyi, a które z tamtejszych zarządzeń nie odpowiadałyby tutejszym stosunkom i musiałyby być przeto zastąpione innemi; tyle jednak jest pewnem, że jak długo drakońska ustawa i jej ścisłe wykonanie nie uregulują chowu bydła w Galicyi, tak długo wszelkie usiłowania będą płonne a wszelkie subwencye zmarnowane.

Jeśliby n. p. w obec ubóstwa właścicieli miejszych posiadłości musiały być tutaj zmodyfikowane kary pieniężne, a natomiast zaprowadzone postępowanie prophylaktyczne (przymusowe kastrowanie i t. p.), to możnaby tu właśnie z zupełnym spokojem wskazać na stosunki oldenburskie.

Bogaci chłopi tamtejsi, którzy tak daleko posuwają się w swem wyobrażeniu o sobie jako od wieków na miejscu osiedli dziedziczni właściciele gruntów, iż nawet familię wielkiego Księcia (Gottorp) uważają, jako później do kraju przybyłą, jako zaledwie sobie równą, poddają się jednak chętnie w obrębie lokalnych stowarzyszeń rodowej księgi bydła (Heerdbuchverein) wszelkim rygorom statutów i karom konwencyonalnym często nader wysokim, jakie stowarzyszenie dyktuje. Widzą oni bowiem dobrze, że przymus ten ma ich własne dobro na celu.

Towarzystwo gospodarskie usiłuje tedy, jak to powiedziliśmy, przez środki jakiemi rozporządza, wskrzesić na powrót dawną oldenburską rasę bydła w jej trzech odmianach, a że brak mu dokładnych wykazów dotyczących przebiegu tego okresu, w którym Shorthorny w takich masach importowano, przeto musi się spuszczać w części na zeznania właścicieli i ich sąsiadów, a w części, co bywa najskuteczniejszem, na trafne oko członków komisyi doboru bydła (Körungscomission).

Że skutkiem tego uwzględnianie wartości i siły indywidualnej odsunie na długie lata bezmyślny chów, trzymający się ślepo rodowodu, wyjdzie to tylko na korzyść krajowego chowu.

Nie da się zaprzeczyć, że przeprowadzenie podobnych środków jest daleko łatwiejszem niż u nas, w kraju tak dojrzałym jak Jewerland i Weser-Marschland, gdzie właściciele gruntów, pozostawiając większą część swych pól jako pastwisko, którego bydło z wyjątkiem 4ech zimowych miesięcy dniem i nocą nie opuszcza, mają obok chęci i uzdolnienia także w znacznej mierze i c z a s f i z y c z n y d o r o z p o r z ą d z e n i a, aby módz brać czynny udział w komisyach chowu bydła w większych i mniejszych powiatach.

Podnieść tu należy, że prawie cały urodzajny kraj tamtejszy, w folwarkach od 60 do 200 hektarów, jest w rękach chłopów posiadających z małymi wyjątkami wykształcenie gimnazyalne i że w obec tego inicyatywa do

wszelkich ulepszeń czy to wychodzi od rządu czy też od Towarzystwa gospodarskiego, zyskuje u wszystkich interesowanych najsilniejsze poparcie połączone z trafnem zrozumieniem rzeczy, a opozycya, na którą niekiedy natrafia, jest rzeczową i przedmiotową, chyba wtedy tylko zasadniczą, jeśli chłopi widzą się naruszonymi w swem prawie wolnego stanowienia o sobie.

W Galicyi musimy tu walczyć z brakiem pieniędzy, z brakiem zrozumienia rzeczy u chłopów, z niepodobieństwem spuszczenia się na tychże i użycia ich jako organów kontrolujących, z brakiem czasu u większych właścicieli, dzierzawców i administratorów, z ogromnie rozciągłem położeniem kraju, ze zbyt wielką różnolitością warunków bytu, a przytem wszystkiem jeszcze z naszym pseudoliberalizmem, który nie dopuszcza żadnej radykalnej reformy i jeśli nie ubije w zasadzie każdej zdrowej myśli, to przynajmniej nieda wejść w życie żadnej ustawie nakładającej przemusowe środki.

Mimo to, jak długo lud nasz nie nauczy się myśleć o przyszłości a nie żyć z dnia na dzień, tak długo możliwem będzie w braku inicyatywy z dołu wychodzącej jedynie tylko z góry przez wzięcie w opiekę klas niższych, stworzyć coś zbawiennego.

Bydło z Wesermarsch, które już w każdem niemal stadzie reprezentowane jest przez dobierane (gekörhte) exemplarze, dochodzi u krów do wagi 700 klgr. i do mleczności 3000 liter rocznie, a wyszczególnia się nad innemi rasami nizinnemi silniejszą budową kości, nie będąc mimo to kłodowatem; dalej głębokością i szerokością piersi i bioder, krótką szyją, głową lżejszą nieco szerszą lecz natomiast krótszą, wyższą osadą szyji i ogona, krótszemi nogami, a przytem także, jak nas bezstronni zapewniali, także większą wytrzymałością na zmianę klimatu i mniejszą skłonnością do zarazy płucowej.

Cena dobrej, dorosłej krowy wynosiła w m a j u b. r. 700—800 Rm. Niektórzy passyonowani hodowcy, jak n. p. p. I. C. Funch z Loy, obok Rastede, który posiada jedną z najpiękniejszych obór w Oldenburgu, płacą za wydatniejsze, doborowe egzemplarze nierównie wyższe sumy.

Ceny zwykłych krów cielnych są: za cięższe krowy z Wesermarsch 380 do 500 Rm., za krowy jeverlandzkie i wschodnie fryzyjskie 300 do 400 Rm. a za krowy geestlandzkie 280 do 300 Rm. — n. b. w j e s i e n i n o r m a l n y c h l a t, jeśli nie ma zbyt wielkiego braku zimowej paszy, jak to zachodziło w r. 1881, w którym ceny spadły do niedorzecznego minimum.

Opłaciłoby się więc sprowadzać bydło z Oldenburga z Wesermarschland zwłaszcza, że i jałówki w jesieni zazwyczaj bardzo tanieją.

Nie radzilibyśmy zaś na teraz kupować w Oldenburgu same tylko buhaje bez żeńskiego materyału rozpłodowego, gdyż do krzyżowania można używać takich tylko buhajów, których pochodzenie i rodowód dokładnie są znane, a to w Oldenburgu dotąd nie zachodzi w obec tego, cośmy powyżej nadmienili.

Gdy dobra ziemskie w Marschland w ostatnich czasach często zmieniają swych właścicieli skutkiem karygodnie kosztownego życia i skutkiem potrzeb na zbytkowne utrzymanie domu, przekraczających zazwyczaj dochody lat średnich tamtejszych chłopów, którzy też często z tychże powodów muszą sprzedawać swoje bydło rozpłodowe, przeto radzilibyśmy w każdym poszczególnionym wypadku u d a w a ć s i ę d o T o w a r z y s t w a g o s p o d a r s k i e g o i d o k o m i s y i d o b o r u b y d ł a (K ö r u n g s c o m i s s i o n) o w s k a z a n i e n a j l e p s z y c h f i r m między hodowcami.

Znakomity chów bydła oldenburskiego ma istnieć w zamku Pelz pod Grazem u barona Maxa Washington'a, szwagra wielkiego księcia Oldenburskiego.

W reszcie nie podobna pominąć nagannej uwagi, że oldenburska komisya doboru bydła wyklucza wszelkie egzemplarze innej maści jak czarno srokate.

Jest to dobrowolnem przyznaniem się do przysądów, do nieznajomości rzeczy i do mody, co nieda się dość silnie potępić.

Instytucya bowiem, której działalność i jej rezultat może się dopiero po latach okazać i której powołaniem jest utworzyć typy indywiduów hodowlanych, nie powinna uwzględniać ani amatorstwa, ani zmian mody ani braku znajomości fachowej. Przekonaliśmy się zaś sami, że niektóre bardzo piękne czerwono srokate egzemplarze, odpowiadające zupełnie wszelkim innym wymogom przez komisyę popostawianym, wykluczone zostały od doboru (Körung) jedynie dla tego, że nie miały żadnej maści.

Ani we wschodniej Fryzyi (w Leer i okolicy) ani w zachodniej (Gröningen i Leeuwarden), gdzie przepędziliśmy kilka dni celem zwidzenia tamtejszych pastwisk w kilka milowym okręgu, nie znaleźliśmy żadnego prawie stada bydła holenderskiego, w któremby niebyło kilka przynajmniej sztuk czerwono srokatych, obok przeważających w każdym razie czarno srokatych i rzadziej napotykanych jasno-popielato srokatych i kawowo srokatych. Widzieliśmy także na południu od Leeuwarden kilka stad zupełnie jasno-czerwono-srokatych, które według twierdzenia właściciela i ludzi fachowych były zawsze prowadzone w czystej krwi hollenderskiej.

Z odmian bydła hollenderskiego, p r o p o n o w a l i b y ś m y d l a G a l i c y i j e d y n i e t y l k o b y d ł o r a s y z a c h o d n i o f r y z y j s k i e j i t o w y c h o w a n e o i l e m o ż n o ś c i w s t r e f a c h j a k n a j w y ż e j n a p ó ł n o c p o s u n i ę t y c h.

Odmiana wschodnio-fryzyjska o wązkiej piersi, cienkich kościach, wązkim grzbiecie, o długiej koziej szyi, długich goleniach i płasko sklepionych żebrach, napiętych bokach i suchotniczej powierzchowności, stanowczo nie nadaje się dla Galicyi. Jest ono właściwem tylko dla folwarków mlecznych wielkomiejskich, poszukujących za tak zwanemi dojarkami do upadłego, czyli za krowami, które spełniły swe zadanie wydawszy stąd wielką masę wodnistego mleka, aby być potem za bezcen sprzedanemi jako lichy towar rzeźniczy.*)

Obowiązkiem naszym jest zrektyfikować tu mylne mniemanie, jakoby istniała odmiana „Amsterdamska“.

Tem, co tak nazywają, są albo tak zwane „małe Amsterdamery“, t. j. krowy, które chowają ogrodnicy

*) Na list z mej strony z prośbą o wyjaśnienie co do ras fryzyjskich raczył mi p. Frommel napisać: „Co do ustępu o bydle wschodnio fryzyjskiem, muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że wschodnio fryzyjskie bydło (uwzględniając polityczne granice) po większej części nie jest bynajmniej bydłem holenderskiem, ale pochodzi z prowincyi hanowerskiej (księztwo Arenberg i wschodnia Fryzya — Meppeo, Leer, Emdem). To wschodnio-fryzyjskie bydło (często skrzyżowane z oldenbursko-jewerskiem) jest rzeczywiście grubiej kościste i krótszą ma szyję, j a k b y d ł o z o k o l i c n a p o ł u d n i u A r n h e i m u albo z p o ł n o c n e j B r a b a n c y i i jest najpodobniejsze do bydła holenderskiego w holenderskiej prowincyi Drenthe (Doesburg-Koeverde). O ile wschodnio-fryzyjskie bydło pochodzi z Hollandyi, jest z ubogich łanów prowincyi Drenthe i tam też jest ono, odpowiednio do natury gleby, wysmuklejsze i z ko-

i drobni właściciele gruntu pomiędzy Haarlemem, Roterdamem i Amsterdamem, albo też jest to bydło zachodnio-fryzyjskie, które jeśli pochodzi z okolic Amsterdamu, bywa zwanem: dużem bydłem amsterdamskiem.

W zachodniej Fryzyi krzyżowano także dłuższy czas bez żadnego planu z Shorthornami i w wielu stadach dadzą się wykazać ślady tego krzyżowania.

Jeśli teraz hollenderskie Towarzystwa gospodarskie przeprowadzą ściśle dobór (Körung) bydła, który ma być przedsięwziętym podobnie jak w Oldenburgu, w takim razie mogła by ta peryoda bezcelowego chowu wyjść bydłu hollenderskiemu na korzyść, bo nie da się zaprzeczyć, że bydło to a zwłaszcza zachodnio i północno fryzyjskie wykazało w ostatnich 20 latach znaczny postęp pod względem kształtów i ciężaru ciała.

Zwiedziliśmy także między innemi małą powiatową oborę zarodową buhajów, w której jednak nie znalezliśmy nic szczególnie uwagi godnego. Że zaś mimo mierności towaru, płacono jednak znaczne ceny za te buhaje, przypisać to należy obecności kupców amerykańskich, którzy w ostatnich czasach stali się stałymi i wysoko płacącymi odbiorcami rozpłodowego hollenderskiego bydła.

Zważywszy, że uchodzi to za cechę rasową i zaletę piękności u bydła zachodnio fryzyjskiego, a zwłaszcza u buhajów, jeśli mają rogi w pięknym łuku ku przodowi wygięte, tak że z góry wyglądają jak precel; starają się hodowcy jak najusilniej osiągnąć w sztucznej drodze to wygięcie rogów, jeśli nie jest zwierzętom z natury danem. Nie robią nawet z tego żadnej tajemnicy, tak dalece, że nawet podczas wystawy, miały niektóre buhaje nałożone maszynki do wyginania rogów.

Jest to nowym dowodem, jak to przy chowie zwierząt współdziałają zawsze i wszędzie przesądy, amatorstwo ograniczoność i moda; nikt bowiem nie będzie przecież tak naiwnym, aby sądził, że wygięcie rogów uzyskane w ten sztuczny sposób może się stać dziedzicznem. Natomiast jest to postępowanie niepotrzebnem dręczeniem zwierząt, które musi zwierzęciu sprawiać ból nie tylko podczas noszenia maszyny ale i później w skutek ni naturalnegoe naprężenia czaszki, a nawet może mu na zawsze zaszkodzić.

W Oldenburgu popełniają podobny błąd w chowie koni, dążąc mianowicie do wychowania przeważnie koni karetowych okazałych, rosłych, wyłącznie tylko gniadej maści, wysoko ogon noszących; nie uwzględniono zupełnie szybkości i wytrwałości tych wspaniałych zwierząt, tak dalece, że nawet u koni ze stajni Wielkiego Księcia, który co dziwniejsze — uchodzi za amatora, żądającego od swych koni wielkiej wytrwałości, uważają drogę 14 kilometrową za non plus ultra wymagań jakie można mieć od koni.

zią szyją. Jest ono jednak poszukiwane do mleczarń w bliskości wielkich miast, przyczem zmiana karmy wielką rolę odgrywa. Najlepsze, najmleczniejsze i najcięższe jest jednak bydło z a c h o d n i o-f r y z y j s k i e, hodowane między Groeningen i Leeuwarden, jakoteż bydło p ó ł n o c n o-h o l e n d e r s k i e, hodowane między Leyden, Haarlem i Edam i które się najczyściej zachowało. Pewniejsze więc będzie, jeżeli dla Galicyi nabywać będziemy zachodnio fryzyjski nie zaś wschodnio-fryzyjski materyał rozpłodowy. Użyta zresztą przez profesora Dra Wilckens nazwa „Niederländer“ jest dlatego niewłaściwa, że w Hollandyi nieznają rasy niederlandzkiej“.

Powyższy wyjątek z listu p. Frommla, znanego hodowcy bydła i owiec opasowych, interesować będzie jeszcze innych hodowców bydła i dlatego za zezwoleniem autora, umieszczam go w niniejszem. *W. Tyniecki.*

Każda komisya doboru bydła, powinna osądzać zwierzęta nie wyłącznie tylko na podstawie typów, które mogą zawodzić, ale na podstawie rezultatów, jakie dają odpowiednio do celu w jakim są chowane.

Najwidoczniejszym dowodem, że hollenderskie komisye doboru bydła nie podzielają tego zapatrywania, jest to, że usuwają od konkurencyi buhaje z rogami prostymi na boku osadzonemi lub nawet w tył wygiętymi, a dopuszczają takież egzemplarze z rogami w s z t u c z n y s p o s ó b z g i ę t y m i.

Ceny buhajów rasy zachodnio - fryzyjskiej zdolnych do skoku dochodzą u pięknych egzemplarzy wedle wieku, piękności i pochodzenia od 360—750 zł. hollenderskich loco tamtejsza stacya kolejowa.

Kosztą transportu jednej sztuki z tamtąd wynoszą około 50 zł. nie licząc kosztów podróży kupującego. Świeżo ocielone krowy kosztują w Zachodniej Fryzyi w maju 250 do 400 zł. w jesieni 180 — 300 zł. Holl., cieliczki 8 do 12 miesięczne w jesieni 60 — 70 zł. Holl. — jałówki 2 l-tnie 140 do 200 zł. Holl., cielne wyżej 200 zł. Holl.; NB. wszystkie ceny loco hollenderska stacya kolejowa.

Właściwy rejon bydła rozpłodowego leży między Gröningen i Leuwarden.

Podobnie jak w całem oldenburgskiem Wesermarshland polega tu całe gospodarstwo wyłącznie na gospodarstwie trawnem. Tu jak i tam pozostaje bydło dzień i noc latem i zimą, jeśli tylko śniegu nie ma, pod gołem niebem na pastwisku trawnem, założonem systemem zagonowym, poprzerzynanem rowami i podzielonem na kwadraty.

Tu jak i tam dokładają wielkiej staranności w utrzymaniu bruzd i rynienek zagonowych, w tępieniu kretów, w utrzymaniu brzegów, rowów, w odświeżaniu darni przez nawożenie kompostami i namułem.

Na siano koszą tyle tylko trawy aby jako tako od biedy przezimować stan bydła przed zimą zredukowany.

O podściółkę zupełnie się nie starają, skutkiem czego bydło, spoczywając całą zimę na podłodze, zrobionej z twardych dylów lub kamieni, bez żadnej prawie podściółki, dostaje pod wiosnę narośli na kościach kolanowych i w stawach skokowych. (in den Sprunggelenken) W jakim że stanie byłoby bydło w takich warunkach, gdyby tak jak u nas stało w stajni w nocy przez cały rok, a przez 8 miesięcy dzień i noc?

Chów cieląt jest tam zupełnie przeciwnym naturze. Już sztuczne powstrzymywanie popędu płciowego, przedsiębrane w tym celu, aby cielęta rodziły się tylko w marcu i kwietniu, może niekiedy spowodować porody wątłych indywiduuów a koniecznem następstwem częstego ograniczania w latowaniu się krów jest skłonność do tuberkuł i dalej wychowywanie samychże cieląt jest wadliwem.

Ciele dostaje tylko w pierwszym dniu część matczynego mleka wprost z wymienia, przez dalszych 10 dni dostaje część tegoż mleka ze skopca, a licząc zaledwie dwa tygodnie, musi już poprzestać na maślance, serwatce, osepce i na trawie, którą na pastwisku znajdzie.

Na pastwiskach wcale nie czyszczą bydła, krowy doją dziennie trzy razy a w niektórych okolicach tylko dwa razy, a zresztą pozostawiają je same sobie.

Natomiast obchodzą się z samemże mlekiem i przerabiają je na masło i ser ze starannością, dokładnością i czystością, w których szczegółowe opisanie nie wdajemy się, gdyż znanem jest to z tysiąca dzieł fachowych i opisów podróży podobnie jak opisanie hollenderskich mieszkań, piwnic mlecznych, serkarni i t. d.

Skoro tylko major Pawlikowski zakupił do Czudca, szczególnie pięknego buhaja zachodnio - fryzyjskiego, który loco Czudec kosztuje przeszło 800 zł. i dla siebie młodsze-

go buhaja, p. Zbyszewski dla Zarzecza buhaja i dwie jałówki, a p. Frommel dla Pawłosiowa u Lübbena w Bürwürden (w Oldenburgu) trzy buhaje Shorthorny czystej krwi i trzy tryki czystej krwi Cotswold, rozpoczęliśmy powrót do kraju nie bez przeświadczenia, że możnaby z tamtąd z korzyścią importować nie jedne przedmioty i nie jedno stosowne urządzenie, że jednak z drugiej strony i tam w niejednem mogłoby być lepiej, gdyby właśnie tam tak jak wszędzie nie stały na przeszkodzie, upór, brak zastanowienia i trzymanie się dawnych zastarzałych i nieuzasadnionych zwyczajów.

Między innemi p dnieść należy jako dowód przywiązania do starego nałogu, że w Hollandyi upływają wszelkie kantrakta dzierżawne i służbowe w terminie wyznaczonym wedle juljańskiego kalendarza, i że termina te uważają jako rozumiejące się same przez się, tak jakby mówił to szyzmatyk o swoim kalendarzu.

Równie szczególną jest tradycya, że na wsi nikt nie może posiadać własnych kaczek swojskich.

Zawieszają tylko na ogrodzeniach ogródków i na drzewach słomianne kosze, w których kaczki swojskie widocznie przez lato źle albo i wcale nie żywione, jak to wnosić można z ich lekkiego lotu — gnieżdżą się i wysiadują młode (skoro te młode podrosną, wówczas zależy tylko od tego, kto najlepiej je karmić będzie przez zimę, bo obierają one to miejsce za mieszkanie, w którem otrzymują najwięcej karmy).

Najsurowiej zakazanem jest kaczki te zatrzymywać albo wyławiać je z rowów lub kanałów a tem mniej strzelać.

Szczególny ten komunizm istnieje też — jak nas zapewniano od wieków.

Z urządzeniem stajni nie chcą się rozstać ani w Hollandyi ani w Oldenburgu, pomimo że jest nader nieracyonalnem: między żłobem a miejscem na zadnie nogi przeprowadzonym jest kanał, który dla czystości jest zawsze prawie otwartym, w który przeto zwierzęta co chwila prawie zapadają i często się przy tem uszkadzają. Mieszkańcy nie umieją podać innej przyczyny jak tylko tę, że było tak z dawien dawna używanem.

Chłop oldenburgski i jeverlandzki miałby w torfie wielką obfitość pościółki do rozporządzenia, — nie korzysta jednak z tego. Jeneralny sekretarz v. Mendel zadaje sobie w tym względzie jak największy trud, nauki jego nie odniosły dotąd jednak najmniejszego skutku.

Chłopi oldenburscy jak i hollenderscy robią masło solone swe, które w maju już samo przez się jest cytrynowo żółtem, z kwaśnej śmietany i farbują je nadmiar na żółto, skutkiem czego nie ładnie wygląda; — a czynią to właśnie dla tego tylko, że przodkowie ich czynili tak samo.

Jest to tem większą anomalią, ile że właśnie w holenderskich miastach jest wielki popyt za masłem delikatnem, słodkiem, herbacianem, który to popyt pokrywają południowe Niemcy.

I tak n. p. bracia Hahn w Ebersberg w Bawaryi wyższej przerabiają wszystko mleko z przeszło 600 krów wedle systemu Schwartza wyłącznie na masło herbaciane, które exportuje się w gustownem opakowaniu, wyłącznie do Kolonii, Amsterdamu, Antwerpii, Haai i Brukselii i daje ze stajni wysoką rentę.

Natomiast godnem naśladowania jest hodowanie ptaków owadożerczych, a zwłaszcza szpaków; co jest w Hollandyi tem konieczniejszem, że zupełnie prawie wytępili kreta, największego wroga robaków i pędraków. (Käferlarpen).

Dalej wzorowem jest współdziałanie wszystkich interesowanych i ofiarność, gdzie chodzi o cele wspólne. Rzadko gdzie spotkać można tak dobrze utrzymane drogi, tak wiele i tak dobrze utrzymanych kanałów i rowów do wód słodkich, tak wiele i tak pięknych kościołów i szkół, jak we Fryzyi zachodniej.

W Oldenburgu w Gestland i w Holandyi między Leer w Hanowerskiem a Winschoten uczyniono w ostatnich kilkudziesięciu latach przystępnemi dla uprawy wielkie przestrzenie kraju, dotąd zupełnie bezużyteczne, a to przez tak zwane „Wühlen“ (przekopywanie). W torfowych tych przestrzeniach „Moorland“ znajduje się mianowicie po większej części w głębokości 3 do 6 stóp pokład gliny marglowatej, zwykle zaledwie 12 calowej grubości, który nakładem 200 do 300 zł. na hektar, a niekiedy i drożej, wydobywa się na powierzchnię. Tam bowiem znaleść można kapitał na każde przedsięwzięcie, które zapewnia poniekąd rentę odpowiadającą krajowej stopie procentowej.

Najbardziej naśladowania godnemi są dla nas naszem zdaniem wyborne drogi z zendrówki („Klinkerwege“) jakich pełno w Oldenburgu, Hanowerze, i Holandyi. Prawda też, że mają tam w wielu okolicach wyborną, plastyczną glinę, a w innych gdzie takowej niema, gęstą sieć kanałów ułatwiających transport zendrówek. Drogi tak zbudowane, trwające przeciętnie przy największej frekwencyi około 24 lat, w którym to czasie cegły muszą być raz obrócone przeciwnym kantem do góry, nie są bynajmniej najdroższemi pomimo wysokich kosztów założenia, gdyż konserwacya ich prawie nic nie kosztuje, a zużycie kół i podków końskich jest minimalnem. Można zaś liczyć, że na drogach tych dadzą się transportować ciężary o trzecią część wyższe niż na drogach szutrowanych.

Drogi te z zendrówki nie nadają się naturalnie do okolic górskich, ale też w górach znajduje się zwykle dostateczna obfitość kamienia do budowy dróg.

Jeśli zważymy, z jakiemi kosztami połączoną jest nieraz dostawa kamienia do podmurowania i szutru do dróg powiatowych i krajowych w wielu okolicach Galicyi, przyjdziemy do przekonania, że opłaciło by się budować w takich okolicach drogi z zendrówki. Plastyczna glina, która oczywiście musi być o ile możności wolną od przymieszki wapna, znajduje się w Galicyi w bardzo wielu miejscach.

Dalecy jesteśmy od przekonania by w Galicyi można stworzyć drogi wodne w takich rozmiarach jak w Hollandyi, ale nie jedno przecież dało by się w tym względzie zrobić, a rzut oka na stosunki tamtejszych krajów przekonuje dostatecznie o czczości frazesu, jakoby „epoka kanałów już minęła“.

W każdym razie imponującą jest tam owa świadomość celu, konsekwencya, i systematyczne trzymanie się planów obmyślanych gruntownie i w wielkim stylu, jako też szybkie i zbawienne przeprowadzenie takowych.

Mieliśmy sposobność słyszeć ze strony ludzi bynajmniej nie sprzyjających rządowi pruskiemu, wyrazy zupełnego uznania dla tego, co rząd pruski zdziałał w ostatnich 16 latach zwłaszcza w Hannowerze na polu kanalizacyi, zalesienia bezużytecznych wrzosowisk (w Lüneburgu) wysuszenia i użyźnienia bagien torfowych. W obec tego każdy musi szczerze ubolewać, jeśli zastanowi się, jak bogate owoce możnaby uzyskać dla Galicyi małemi stosunkowo ofiarami przez regulacyę rzek i utworzenie środków komunikacyjnych, gdy tymczasem lata po latach przemijają, bez przedsięwzięcia w tym względzie jakichkolwiek środków energiczniejszych i radykalnych.

Zwłaszcza Fryzya zachodnia stanowi dokładny dowód prawdziwości zdania: że nie masz lepszego środka podniesienia lub stworzenia przemysłu jakiego kraju, nad podniesienie produkcyi surowej.

Chłop zachodnio fryzyjski produkuje wyłącznie prawie wytwory zwierzęce.

Wszystko musi on kupować, nawet słomę do poszycia stajen i gumien, zboże na chleb, karmę intenzywną dla swego bydła, płótno, sukno i wszystko czego, tylko do życia potrzebuje a jednak pozostają mu jeszcze środki zaspokojenia wymogów konfortu a nawet zbytku, którego musi się u nas wyrzec nie jeden zamożniejszy właściciel dóbr. Ponieważ tedy ludność rolnicza jest w stanie skonsumować rezultata handlu i przemysłu, dla tego też kwitną i rzemiosła i handel.

Galicya i wiele prowincyi austryjackich są krajami par excellence rolniczymi. Niech tylko dadzą ludności rolę uprawiającej możność nabycia bogactwa, a koniecznem tego następstwem będzie rozwój przemysłu. Niech jednak nie przeciążają ustawicznie grunta i rolniczego przemysłu podatkami. Niech opodatkują rentę od kapitałów uzyskaną bez pracy, tudziez zbytek, jak to w Holandyi się dzieje.

Jednego jeszcze objawu nie możemy pominąć.

W Oldenburgu używają więksi właściciele i bogatsi chłopi oprócz służby domowej jeszcze tak zwanych „Heurer“ do wykonywania robót polnych. Robotnicy ci dostają około pół hektaru pola, do uprawy którego właściciel dostarcza im zaprzęgów i narzędzi, pastwisko dla krowy lub kilku kóz, opał i pomieszkanie obszerne i wygodne, oddzielnie dla każdej familii, składające się z kuchni, pokoju mieszkalnego, piwnicy, spiżarni i strychu, nader czyste, wewnątrz porządnie utrzymane. Mają zaś zato obowiązek być do rozporządzenia właściciela przez cały rok za niską zapłatę (50 do 90 pfenigów), albo też w odpowiednio oszacowanej robocie akordowej, właściciele zaś zobowiązują się natomiast robotnikom tym ile możności dawać zajęcie.

Że właściciele bynajmniej nie obawiają się, by z tego nie wywiązały się stosunki podobne do galicyjskich przed 40 laty, lub do dzisiejszych irlandzkich, jest to dowodem z jednej strony zdrowego zmysłu i poszanowania własności u klas zarobkujących, a z drugiej strony zaufania (z pewnością uzasadnionego) w trwałość stosunków politycznych i socyalnych, w siłę i sprawiedliwość rządu u właścicieli gruntów.

Pawłosiów i Brześciany w lipcu 1882.

Juliusz Frommel. *Konstanty Pawlikowski.*

W sprawie piętnowania bydła.

Na wezwanie komitetu gal. Towarzystwa gosp. wystosowane do Oddziałów gal. Towarzystwa gosp. o nadsyłanie faktów, uzasadniających kroki przedsiębrane przez rzeczony komitet przeciw piętnowaniu bydła rozpalonem żelazem na udach, nadeszły pisma, z których następujące ogłaszamy:

Odpis pisma Zarządu centralnego hrabstwa tarnowskiego do c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego:

Jak z jednej strony ustawą przepisane cechowanie bydła ma swoją doniosłość, tak z drugiej w skutek wypalanie piętna rozpalonem żelazem przepisanego teraźniejszą ustawą, tyle było wypadków w tutejszej okolicy, że gdyby tylko na nich poprzestać, jużby teraźniejszy sposób cechowania koniecznej uledz musiał zmianie.

Przytaczamy fakt zupełnie świeży, wydarzył się bowiem 9 bm. doniosłość jego nie da się zaprzeczyć, gdyż omal nie stał się powodem nieszczęścia, jakieby spadło na rodzinę książąt Sanguszków. Książę Eustachy Sanguszko jadąc wraz ze siostrą księżniczką Heleną na spacer drogą od Tarnowa, napotkał na drodze powiatowej zaraz za miastem wielką ilość bydła spędzonego z Terlikówki, Zawady i Tarnowca w celu piętnowania. Gdy książe Sanguszko wysiadł z powozu, by zainterpelować zajmujących się piętnowaniem, dla czego czynność tę na gościńcu publicznym odbywają, wyszedł właśnie kowal z rozpalonem żelazem i wycisnął piętno krowie, ta wyrwała się, wpadła między konie a powóz i wywróciła się. Konie przelękłe stanęły dęba, skoczyły w bok i wywróciły siedzącą w powozie księżniczkę do rowu, poczem roztłukły powóz. Opatrzności prawdziwie tylko przypisać można, że księżniczka nie bardzo ucierpiała, gdyż wypadek ten mógł ją życia pozbawić.

Załączam tu także spis wypadków połączonych z utratą lub uszkodzeniem bydła w skutek piętnowania, podany przez Kółko rolnicze w Wierzchosławicach; jest to szereg wypadków wydarzonych na stosunkowo małej bardzo przestrzeni, gdyż w 4 gminach, t. j. Gosławicach, Komorowie, Ostrowie i Wierzchosławicach. Będąc pewnym, że c. k. Towarzystwo gospodarskie odbierze i z innych stron podobne przedstawienia, tem usilniej proszę o poparcie u Władz, by sposób dotychczasowego piętnowania bydła jak najrychlej zaniechany został, mam też nadzieję, że niniejsze przedstawienie moje nie będzie bez skutku tem bardziej, gdy sam książe Prezes popierając tak gorąco sprawy tyczące się podniesienia i ulepszeń naszego rolnictwa, zapewne i tę sprawę skutecznie poprzeć nie zaniecha.

Gumniska dnia 12 Lipca 1882.

podpisano: *J. Krasicki mp.*

Kółko rolnicze w Wierzchosławicach podaje następujące wypadki, jakie się zdarzyły w skutek cechowania (piętnowania) bydła.

I. W gminie Gosławice.

1) Pawłowi Boguszowi, gospodarzowi zmiotały (poronienie) w skutek cechowania, dwie krowy.
1) Błażejowi Bąkowi pomiotały przez cechowanie dwie krowy i jałówka pierwszy raz cielną będąca.
3) Tomaszowi Witoszowi przez cechowanie krowa jedna dwa razy zmiotała, a druga w skutek tegoż za dni kilka sterała się, t. j. straciła życie.
4) Pawłowi Solakowi, krowa w skutek cechowania natychmiast zmiatała.
5) Tomaszowi Brylowi jedna krowa po cechowaniu zaraz zdechła.
6) Katarzynie Bugaj, jedna krowa przez cechowanie pomiatała.
7) Jędrzejowi Gdowskiemu, jedna krowa w skutek cechowania pomiatała.

II. W gminie Komorów.

8) Józefowi Gdowskiemu, jedna krowa w skutek cechowania pomiatała, a potem zdechła.
9) Marcinowi Kosiatemu, przez cechowanie krowa zmiotała i równie utraciła życie.
10) Ignacemu Fornalowi w skutek cechowania krowa zachorowała, a potem wczasie ocielenia wydobyto z niej płód nieżywy.

III. W gminie Ostrów:

11) Stanisławowi Geroniowi, zaraz w czasie cechowania krowa padła nieżywa.

IV. W gminie Wierzchosławice:

12) Łukaszowi Stawarzowi, zmiotała w skutek cechowania jedna krowa.

13) Karolowi Mularzowi, krowa po cechowaniu zachorowała, a przy ocieleniu w skutek tego utraciła życie.

14) Janowi Sudzie, krowa w skutek cechowania zmiotała.

Cechowanie bydła pociąga za sobą nietylko takie wypadki, jakie wyżej wymienione zostały, lecz krowy w skutek tego podlegają rozlicznym chorobom, mianowicie: zapuchają im wymiona, tracą po cechowaniu bardzo wiele mleka, stają się lękliwe, a miejsce w którem, się cechowanie odbywa, omijają z bojaźnią. Przy cechowaniu zaś przestraszone szarpią się, skaczą, ryczą przeraźliwie i t. d.

W dowód prawdziwości wymienionych wypadków stwierdza się takowe pieczęciami gminnemi.

Wierzchołowice dnia 29 Maja 1882.

podpisano:

L. S. L. S. Franciszek Marzec mp.

Odpis pisma J. O. księcia Romana Czartoryskiego delegata na powiat Husiatyński do c. k. Towarzysta gosp. galic.

Jabłonów o. p. Kopeczyńce 17 lipca 1882.

W sprawie piętnowania bydła, poruszonej w okólniku Komitetu Tow. gosp. galic. z dnia 19 czerwca 1882 (L. 1253) oświadczam, że niedogodności i skutki szkodliwe w okólniku tymże wymienione zupełnie się z prawdą zgadzają i że zmianę jak najrychlejszą odnośnych przepisów wszyscy w tej okolicy uważają za naglącą potrzebę.

Piętnowanie najczęściej nie odbywa się przez konowała, tylko na rozkaz urzędnika odnośnego piętnuje najbliższy kowal wiejski, wcale z tą procedurą nie obeznany, kalecząc i dręcząc bydło bez potrzeby.

Zdarza się, że urzędnik wyznaczywszy dzień na piętnowanie, nie przybywa wcale, albo spóźnia się o kilka godzin, gdy tymczasem bydło z całej wsi spędzone i ludzie na stratę czasu i zarobku narażeni bez potrzeby.

Zdarzało się wreszcie że chłopi, nie znając przepisów prawnych w dodatku jeszcze po dwa centy od sztuki płacić musieli za piętnowanie, obok szkody, którą ponieśli. Bydło raz już piętnowane tak się staje niesfornem, że nie można go na postronku utrzymać ani do kuźni przyprowadzić, przezco i ludzie na okaleczenie są narażeni i powtórzenie piętnowania coraz staje się trudniejszem i niebezpieczniejszem, i choroby bydła w skutek piętnowania bywają różnorodne i częste.

Na poparcie powyższych twierdzeń kilka tylko przytaczam przykładów z gminy Jabłonów, w powiecie husiatyńskim:

1) Wół gospodarza Iwana Gygiel (w Jabłonowie) po pierwszem piętnowaniu kilka dni nie jadł i trząsł się z przerażenia, do pracy niezdatny, po drugiem piętnowaniu przez dwa dni nie mógł wstać i tydzień chorował.

2) Jałówka gospodarza Pawła Ciupaka, tak samo chorowała: od tego czasu bije, bodzie i na postronku prowadzić się nie da.

3) Jałówka gospodarza Hryńka Zabołotnego w godzinę po piętnowaniu jeszcze przy kuźni porzuciła.

4) Byczek gospodarza Filipa Bałackiego po piętnowaniu miał udo spuchnięte i kulał.

5) Krowa wdowy Ireny Matyaszowej miała ranę od przepalenia.

Tyle tylko z jednej wsi wypadków na prędce spisanych. Faktów takich i gorszych, świadkami stwierdzonych, możnaby dużo z tej okolicy zebrać. W tych dniach dopiero wracając z podróży, zastałem okólnik Komitetu i z pamięci spisuję znane mi przykłady. Nie chcąc się zpóźnić z odpisem, natem poprzestać muszę, lecz gotów jestem na żądanie więcej dowodów przesłać. Zmianę tych przepisów uważam za konieczną — wymyślone widocznie przez teoretyków miejskich, o chowie bydła nie mających wyobrażenia.

Ze względu, że i cielęta piętnować trzeba, uważam znaczenie w uszach za stosowniejsze, niż znaczenie rogów.

Z poważaniem

Roman książę Czartoryski mp.

Odpis pisma Oddziału borszczowskiego z dnia 17 lipca 1882 l. 90.

Na szanowny Okólnik z dnia 19 Czerwca b. r. do l. 1253, w przedmiocie piętnowania bydła, Oddział borszczowski ma zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

1) Piętnowanie odbywa się w miesiącu niemal dwa razy w każdej gminie, gdyż wypalone piętno na udzie do ośmiu dni literalnie zarasta nie pozostawiając żadnych po sobie śladów numeru znacznego.

2) Dla piętnowania spędzają dotyczącą gminę w jedno zamknięte miejsce u którego włościanina na podwórze, i tam do tej operacyi nie fachowy lecz prosty kowal, w braku zaś tego we wsi, pierwszy lepszy chłop operacyę tę odbywa.

3) Ponieważ nie fachowy człowiek piętnowanie odbywa, przeto często po dwa lub trzy razy piętnowanie w tej chwili powtarza, t. j. piecze bydło na udzie, póki mu numer nie odbije, pomimo tego numer do ośmiu dni zarasta.

Niedogodności są:

1) Przez spędzanie Gminy w jedno miejsce, ludzie drogi czas tracą, siedząc cały dzień Boży w dziedzińcu zamkniętym czekając swojej kolej, co się często przez trzy dni odbywa, przez cały ten czas ludzie zamiast w polu lub koło domu pracować, bezczynnie marnują czas.

2) Piętnowanie bydła opasowego, będącego w zimie na gorzelni, ma tę niewygodność zabójczą, że woły opasowe zostają niepokojone co miesiąc dwa razy i po tej operacyi wiele trudu i zachodu potrzeba, nim się bydło opasowe uspokoi na to, by po dwóch, najdalej trzech tygodniach znowu piętnowaniem je niepokojono, co naturalnie zgubnie działa na opas, i właściciela na wielką stratę naraża; dodać jeszcze wypada, że bydło tak już zdziczało, że prawie przystąpić do niego trudno.

3) Krowy narażone są na poronienie płodu, tracą mleko, i stały się niedostępne. Mając rasowe bydło, sprowadzone pierwiastkowo z Anglii, obecnie z Bawaryi, miałem takowe zawsze potulne i łaskawe, obecnie do buhajów nie można przystąpić tak stały sie dzikimi, a do krów dziewki dla dojenia po dwie przystępują, jedna doi krowę — druga zss stać musi przy żłobie i niby krowę głaszcze.

4) Nadużycie przez Żandarmeryę, kontrulującą piętno u bydła, przechodzi granicę ludzkości; taki żandarm chodzi po jarmarku i chociaż wie dobrze, że bydło w domu chowane i że piętno zarosło, oddaje właściciela bydła do sądu powiatowego, sąd zaś po przeprowadzeniu śledztwa odsyła akta do sądu obwodowego w Tarnopolu, ten cytuje o 24 — 25 mil chłopa do Tarnopola na to tylko, żeby chłopa ukarać 1 zł. za nieporządek niedopilnowania piętna zarośniętego, które przed wyprowadzeniem na targ winno było być nowo piętnowane. Chłop traci przytem tydzień czasu na podróż do Tarnopola i nazad, zbawia zdrowia, gdy idzie

pieszo lub traci pieniądz na podróż gdy jedzie, a w każdym razie traci wiele, bo zaniedbuje swoje gospodarstwo i zarobku niema; to jest sposób zniszczenia włościanina, a skarb państwa nie ma z tego korzyści, i ustawę gnębiącą lud nie ustawą, lecz sekaturą nazwać można:

Na uchylenie złego Komitet po dokładnej rozwadze następujące podaje myśli do właściwego przedłożenia.

1) Zniesienie piętna na udzie jak dotąd jest praktykowanem, a jeżeli inaczej być nie może, to zaprowadzenie piętnowania na rogach, w braku zaś tych na racicach lub tatuowanie w uszach — jak to jest zwyczaj znaczenia owiec, jednak na rogach lub racicach, zdaje się być odpowiedniejsze i ten zwyczaj używany jest z odpowiednym skutkiem w Anglii i Francyi, co sam widziałem; dla czego by tu nie miał być wprowadzonym?
2) By sądy powiatowe nie odsyłały sprawy nie piętnowanego bydła, a raczej zarośniętego piętna, właścicieli tych do sądu obwodowego w Tarnopolu do ukarania, lecz by same po przekonaniu się o sprawie, wydawały wyrok w powiecie.
3) Jeżeli bydło, na rogach lub racicach piętnowane lub tatuowane będzie, by ta czynność raz na pół roku się odbywała i to przy porze najdogodniejszej dla gospodarzy, zaś u większych posiadaczy w stajniach czy obejściu własnem.

Z Oddziału Tow. gosp. Borszczowskiego.

Mielnica dnia 17 Lipca 1882. podpisano:

Hr. Borkowski mp.
przewodniczący.

Odpis sprawozdania Oddziału brodzkiego z dnia 10 sierpnia 1882.

W załatwieniu szan. wezwania z dnia 19 Czerwca br. do l. 1253, co do przedłożenia faktów illustrujących obecnie praktykowany sposób piętnowania bydła, podpisana Rada Oddziału z pomiędzy wielkiej ilości takowych, zaszłych w rejonie Oddziału brodzkiego, ma zaszczyt podać następujące:

1) W Jazłowczyku, cielna krowa podczas piętnowania rzuciła się na ziemię, w wskutek czego poroniła ciele i po trzech dniach sama zdechła.
2) Z takiego też powodu poronienie cieląt miało miejsce: w Wysoczku, Pieniakach i Ponikowicy.
3) W Suchowoli u p. Emanuela hr. Borkowskiego, wół dostał w skutek piętnowania ropiącego się wrzodu tak, że trzeba go było w końcu dorznąć.
4) W Klekotowie, na obszarze dworskim, krowa przy piętnowaniu dostała okropnego krwiotoku z nozdrzy, a w Berlinie u Karoliny Izienieckiej, w parę dni po piętnowaniu, dostała krowa zapalenia mózgu i zdechła.
5) Sam rewizor bydła okręgu 10go oświadczył, iż w Ponikowicy miał już trzy wypadki, że nie można było uskutecznić piętnowania z powodu iż całe udo bydlęcia przedstawiało w skutek dawniejszych piętnowań, jedną wielką ranę.

W Podhorcach takich samych wypadków było dwa a rewizor 5go okręgu p. Michał Niemczewski podaje z samego państwa brodzkiego aż dziewięć podobnych wypadków.

Co do wypadków powstałych z powodu dzikości, w jaką wpadały bydlęta podczas samego aktu piętnowania zaznaczamy, że:

a) W Gajach starobrodzkich, krowa sobie nogę wywichnęła;
b) w Folwarkach małych, przez rzucenie się na ścianę przeciwległego budynku, rogi zupełnie połamała i głowę potłukła, a
c) w Załościach, po obaleniu trzymających ją ludzi i wydostaniu się na wolność, skoczyła w debrę i na miejscu zabiła się.

Z pokaleczonych wielu ludzi, którzy funkcyonowali podczas urzędowej czynności piętnowania, zasługują na wymienienie:

1) Włościanin pewien, ze starych Brodów, który omal życia nie postradał w skutek potłuczenia przez rozszalałą krowę.
2) Ciężarna kobieta z Koniuszkowa, która przewrócona przez krowę, poroniła dziecię i dotychczas jeszcze zostaje w niebezpieczeństwie utraty życia.
3) Przysiężny z Klekotowa, Michał Bocian, straszliwie potłuczony a nakoniec i
4) sam rewizor, wyżej nadmieniony, p. Michał Niemczewski, który przed parą właśnie dniami, choć siedział po drugiej stronie ogrodzenia, podczas piętnowania w Gajach smoleńskich, nie uszedł jednak szwanku, gdyż przelękniona krowa przeskoczyła to ogrodzenie, przewróciła rewizora wraz ze stołem i znajdującemi się na nim rejestrami katastralnemi i srodze takowego poturbowała.

Rada Oddziału gospodarskiego.

Brody dnia 10. Sierpnia 1882. podpisano

Sala mp.

WYSTAWA
rolniczo - przemysłowa
w Przemyślu 1882.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu obudziła ogólne zajęcie w całym kraju i przyznać należy, zasłużyła na to zajęcie, bo dała miarę, co u nas od ostatniej wystawy krajowej urządzonej w Lwowie w r. 1877 zdziałano. Liczba zwiedzających zwiększała się prawie do ostatniego dnia; wystawie dodawały wiele interesu różne Zgromadzenia, w ciągu niej zwoływane, zwiedzanie zaś ułatwiły Dyrekcye kolejowe urządzając pociągi spacerowe i wydając bilety po cenach zniżonych. Zamilczeć jednak nie można, że dłuższy pobyt w Przemyślu utrudniały nadzwyczaj wygórowane ceny pomieszkań, jakoteż nadzwyczajna drożyzna po restauracyach, nie wyłączając restauracyi wystawowej.

Urządzenie wystawy przypominało wystawę lwowską z r. 1877. Przez pięknie narysowaną, z białego drzewa zbudowaną bramę z dwoma bocznymi furtami wchodząc, można było od razu objąć okiem główne punkta wystawy. Najokazalej przedstawiał się pawilon środkowy, górujący po nad wszystkiemi zabudowaniami.

Idąc wprost do pawilonu przechodziło się pomiędzy dwoma dużymi kwadratami zajętymi przez maszyny. Na lewo zajął cały obszar Shuttleworth, na prawo Cegielski przy którym znajdowały się też wyroby innych fabrykantów, lokomobile i maszyny górnicze, (świdry do głębokich wierceń). Główną rolę odgrywały maszyny i narzędzia rolnicze obu powyższych firm, z których Cegielski odznaczał się nadzwyczaj niskiemi cenami, co też spowodowało, że bardzo wiele przedmiotów zakupiono zaraz w początku.

Postępując dalej dochodziło się do basenu cementowego, obłożonego chodnikiem asfaltowym Wasilkowskiego

z Krakowa i ozdobionego prawie ciągle czynnym wodotryskiem. Około basenu, na czterech kwadratowych gazonach znajdowały się dywanowe grzędy, ułożone i wykonane przez pp. Ackermana ogrodnika w Krasiczynie i Golda ogrodnika z Łańcuta.

Przez ogromne, zasłonami opatrzone wejście wstępowało się po kilku wschodach do rotundy pawilonu głównego, którego środek zajęty był dużym klombem ślicznych roślin egzotycznych i róż wysokopiennych. Te ostatnie pochodziły z Miżyńca od księcia Adama Lubomirskiego, gdzie hodowla róż jest przedmiotem szczególnych starań i gdzie przeszło 1600 gatunków tego kwiatu uprawiają; na stole przed pomienioną grupą był zwykle kosz świeżo naciętych róż, które urzędnik ks. Lubomirskiego bezpłatnie rozdzielał. Rośliny egzotyczne pochodziły z Łańcuta (J. E. Alfreda hr. Potockiego). Ponad całym klombem wznosił się przepyszny okaz palmy Chamaerops humilis, (jedynie w Europie dziko rosnącego gatunku palm); niemniej piękny okaz sagowca cycas revoluta umieszczonym był na prawo wchodu.

Od rotundy, przedłużonej w nawę, obejmującą jeszcze bogate przedmioty kościelne (hafty) i śliczne wyroby z gipsu i śnieżno białego alabastru brzozdowieckiego z pracowni rzeźbiarskiej prof. Marconiego we Lwowie, rozbiegały się dwa skrzydła frontowe. Nowa i prawe (od wchodu) skrzydło zajęte były głównie przemysłem i szkołami, gdy lewe skrzydło przeznaczono przeważnie dla wystaw rolniczych, rolniczo przemysłowych i ogrodniczych łącznie z pszczelnictwem. Nawa jakoteż półkola dotykające skrzydeł frontowych zajęte były przeważnie wystawami rękodzielniczemi. Nie będę przechodził szczegółowo wszystkich wystaw w pawilonie głównym pomieszczonych, ograniczając się tylko na wybitniejszych dla dania obrazu całości.

Jak już wzmiankowałem, prawe skrzydło pawilonu zajęte było wystawami przemysłowemi, szkolnemi i księgarskiemi. Zaraz na wstępie gromadziła publiczność wystawa Biasion'a, optyka z Krakowa, który oprócz wyrobów optycznych, termometrów i t. p. przedstawił model kolei elektrycznej, będącej w ruchu. Myśliwi zatrzymywali się dalej z wielkiem zajęciem przed szafką broni Dzikowskiego ze Lwowa, zaopatrzoną we wszelkie możliwe przybory myśliwskie. Ogólny podziw zaś wzbudzały pomieszczone w tej szafce rogi kozła zabitego przez p. Zdzisława Skrzyńskiego i jego własność. Jak słyszeliśmy p. Skrzyński darował ten przepyszny okaz hr. Dzieduszyckiemu. Widziałem też szafkę z firmą Molnar A. W. przedtem Wiśniowiecki. Był tam sztuciec „Express" i kilka strzelb (Teschnerówka i Lancaster) oraz pistolety. Wszystko przypominające fason nieboszczyka Wiśniowieckiego, pojedyńcze a wytworne — oby tak samo były dobre, jak wyroby dawnego w całym kraju cenionego rusznikarza. Kiedy już jestem przy wyrobach metalowych wspomnąć muszę o latarni i przyborach kominkowych wyrobu ślusarza . . . . z Krasiczyna. Wszystko kute ze stali. odznacza się tak pięknym rysunkiem, i robotą że porównać się może z najcelniejszymi wyrobami żelaznymi pozaprzeszłego wieku, zakupione też zostały te przedmioty przez hr. Artura Potockiego po wysokiej cenie, jaka była postawioną. Także bardzo piękną była stalowa osada dzwonka ściennego, wykonana przez Górniaka ślusarza z Przemyśla. Doskonałością wyrobu odznaczały się wyroby tokarskie i bednarskie E. Füllera z Rozdołu. Ogólne było zdanie że wyroby z tego, od roku 1876 istniejącego zakładu należą bezsprzecznie do najlepszych, jakie u nas produkują, odznaczając się nietylko dobrym materyałem i dokładnością roboty ale także ozdobnością. Od bednarstwa przejdziemy do stolarstwa. Śliczne tu rzeczy widziałem np. Bieleckiego Kazimierza, braci Wczelaków, Prugara Marcina lub Spółki stolarzy lwowskich, ale to wszystko rzeczy nie mówię wystawowe, ale zbytkowe w najwyższym stopniu. Meble takie, odrzwia lub okna to dla bardzo bogatych albo bardzo marnotrawnych. Szkoda, że który z p. p. stolarzy nie wystąpił z umeblowaniem wzorowem, dobrem i ozdobnem a przytem nie bardzo drogiem, takiem, jakie większość z zamożniejszych klas, mogłaby bez wysilenia kasy używać. Na wystawach widzimy zwykle wyroby stolarskie kosztowne, wyrabiane zawsze albo na obstalunek albo czekające bez końca na kupca, gdy wyrobów tańszych a użyteczniejszych, nawet dla wyrabiającego, bo pokupnych, prawie nie widać, jakby się ich wstydzono; wina w tem może i sędziów, którzy chociaż doskonałe ale pojedyńcze wyroby przy premiowaniach nie uwzględniają należycie.

Najwięcej jednak zajął mię tutaj dział przemysłu domowego, dział wyrobów, wyszłych w znacznej części z rąk naszych włościan lub małomieszczan. Dział ten był pod opieką J. E. hr. Wł. Dzieduszyckiego, który w ogóle nasz przemysł domowy wziął w swą opiekę — wykazał że istnieje i że zasługuje na zachowanie, robi też wszystko, żeby go rozwinąć a oraz stara się, żeby nie utracił domorosłej oryginalności. Rozglądając się w tym dziale widziałem, ze kraj nasz może mnóstwo przedmiotów produkować, które nietylko zupełnie zastąpić mogą wyroby zagraniczne, ale przytem często odznaczają się oryginalnością, i która to oryginalność, powiedzmy archaiczna piękność, mogłaby im nawet wyrobić odbyt za granicę. Miałem tego przykład na szafce, obejmującej wyroby huculskie z Kołomyjskiego, wystawionej przez p. Bohosiewicza i zakupionej w całości przez hr. Artura Potockiego, która byłaby była kupioną przez kilku Niemców, sądząc po akcencie z Prus. Zrobiłem z nimi znajomość i nasłuchałem się o wartości podobnych przedmiotów osobliwych, przypominających daleki wschód a wyrobionych w środku prawie Europy. Mniejsza zresztą o zagranicę — przemysł domowy ma dla nas wielkie znaczenie i gdzie jeszcze po wsiach nie zaginął, należy go wskrzesić. Przemysł domowy dałby zarobek w epokach, gdy roboty w polu ustają; dałby zarobek takim, którzy ciężko w polu pracować nie mogą — byłby może środkiem, od ciągającym wielu od karczmy, umoralniającem a razem broniącym od lichwy. Wracam jednak do wystawy. Widziałem tam płótna z Dębowca, Błazowy i Korczyna, drelichy i płócienka z Andrychowa; wszystko piękne wyroby i pomyślałem sobie, że niejedna pewnie sztuka płótna, przepłaconego jako rumburska, wyrobioną była przez jakiego biednego tkacza korczyńskiego. Widziałem też różne tkaniny lniane konopne i wełniane, roboty wioskowych tkaczy, których u nas coraz mniej a licznymi byli dawniej. Wyrabiali piękne płótna, obrusy i ręczniki wzorzyste a jakie trwałe! Wełnianych tkanin niebrakło również i tak np. wyroby J. Nagórzańskiego, wystawione przez hr. Oskora Potockiego z Buczacza, były istotnie tak piękne, że mnóstwo osób zgłaszało się do kupna; szczególnie jedna biała wełniana kapa w różnobarwne (szkockie niby) paski była pożądaną. Kilimki, wyrabiane przez ruskich włościan odbijały bardzo korzystnie swym czystym stylem od niesmacznych przez obstalującego podanych wzorów na dwóch kilimkowo wyrobionych dywanikach.

Widziałem tam buty, prawdziwy wyrób domowy. Wystawca ugarbował skórę i uszył z niej buty. Takich przemysłowców mamy setki w kraju; garbuje, robi w polu, a w słotę szyje buty włościańskie, sprzedawane na pobliskich jarmarkach. Mnóstwo było przedmiotów drewnianych, niecek, łyżek wyrobów bednarskich i t. p. — wszystko roboty

włościan lub małomieszczan, jednocześnie zwykle rolników. Niemniej zajmujące były wyroby garncarskie i sitarskie. Muzeum hr. Dzieduszyckiego dostarczyło wzorów naszych wyrobów garncarskich.

Cechującą była wielka obfitość różnych plecionek, wózków dziecinnych, koszyków najróżniejszej formy i przeznaczenia, opałek itp. Materyałem użytym na nie była przeważnie łozina, w części tylko i łupane drzewo. Oprócz wyrobów czysto domowych przedstawiały się znakomicie wystawy szkół koszykarskich: z Jarosławia, z Rudniku (hr. Hompesch'a) z Krzywaczki (p. Schmida) z Zagórza (kolej galicyjsko-węgierska) i z Nowego Sącza (kolej leluchowsko-tarnowska). Wpływ takich szkół, chociażby one były w części przedsiębiorstwami na zysk obrachowanemi jest zawsze zbawienny na ludność okoliczną; widziałem to w Niemczech i tutaj zdybałem się z wyrobami plecionkowymi włościan z Wiązownicy, jako skutku szkoły w Jarosławiu. Rozpowszechnienie umiejętnego wyplatania zapewnia oprócz tego użytkowanie z łozowisk, które dotąd w całym prawie kraju bardzo mały albo nawet żadnego dochodu nie dają. Zaznaczam przy tej sposobności, że na wystawie zdybałem się z panem J, G. Karg, instruktorem i wędrownym nauczycielem koszykarstwa z ramienia c. k. ministerstwa oświaty (mieszka w Wiedniu VI. Engelsgasse Nr. 9), który poszukiwał za łoziną koszykarską i oświadczył mi, że ma polecenia z Bawaryi i Czech na łozinę, dochodzące 50000 zł. Na zakupno nadaje się tylko piękna, giętka, czysto z kory obłuszczona łozina i podług próbki.

Koszykarstwo reprezentowane było na wystawie przemyskiej także przez zakłady fabryczne Kellera Karola ze Lwowa i Seinfelda J. z Krakowa. Rozwój tych zakładów świadczy najlepiej o pokupności wyrobów koszykarskich i o możności zbytu dobrego pręcia łozowego.

Artystycznie piękne były wyroby szkoły dla artystycznego przemysłu z drzewa w Zakopanem i wyroby szkoły przemysłowej św. Józefa w Rymanowie. Ta druga szkoła jest dziełem hr. Anny z Działyńskich Potockiej, która tę szkołę założyła i ciągle ją utrzymuje. Chociaż wycinanie i modelowanie było może mniej poprawne, jak przedmioty z Zakopanego, podobały mi się jednak wyroby rymanowskie tak samo, bo motywa brane były z natury, jaka młodych rzeźbiarzy i nas wszystkich otacza. Na robotach kobiecych nie znam się, ale je chwalono bardzo. Daj Boże więcej takich szkół i takich pań, jak pani hr. Anna z Działyńskich Potocka!

Nawa pawilonu zajętą była przeważnie wystawami przemysłowemi, przedstawiającemi się bardzo pięknie. Przechodząc oglądałem wystawę garbarską Deskura Ksawerego ze Stanisławowa, który nadesłał różne gatunki wyprawionych skór końskich. Sądząc z powierzchowności i podatnej miękkości, skóry te wydawały się bardzo dobre, i zdaje się że będą trwałe i mocne. Wystawa zakładu sierót i ubogich ś. p. hr. Skarbka w Drohowyżu, zajmująca prawy kąt przy drzwiach wychodowych, odznaczyła się wyrobami, wykonanymi w szkolnych pracowniach. Nie były to próbki, ale przedmioty do użytku, dokładnie i dobrze wyrobione. Z pomiędzy różnych przedmiotów podnieść muszę metalowe naczynia do transportu mleka, opatrzone doskonałem, szczelnem zamknięciem, uniemożliwiającem wszelką defraudacyę lub fałszowanie wodą podczas transportu. Blacha tęga, wzmocniona obręczami żelaznymi, zabezpiecza od zagięć, grube zaś cynowanie wszystkiego, wykonywane już po ukończeniu zupełnem naczynia, zalewa wszelkie zaklęśnięcia, ułatwiając nietylko dokładne wypłukanie ale chroniąc przed rdzewieniem. Hrabia Dürckheim, przybyły jak wiadomo w celu propagowania spółek mleczarskich i doskonały znawca mleczarstwa, oglądał te naczynia i wyraził się o nich z wielkiem uznaniem jakoteż o chłodniku na mleko; wszystkie te narzędzia oglądane były szczegółowo na posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego i uznano je za polecenia godne. Zakład drohowyzki wystawił oprócz tego narzędzia gospodarskie, wozy i wózki węgierskie (w oddziele powozów); wszystko odznaczało się bardzo dobrą robotą, dając świadectwo, że zakład ten będzie bardzo pożytecznym, wykształcając rzemieślników umiejących rzeczywiście swoje rzemiosło. Co do wystawionych przedmiotów nietylko wozów i wózków, jedną tylko uwagę muszę zrobić — ceny wydały mi się za wysokie. Drohowyż nie jest fabryką, ale szkołą, wprawiającą dopiero robotników, powolniejsza więc tych robota nie powinna obciążać wyrobów tamtejszych, robiąc je bezcelowo droższymi. Wspomnieć jeszcze muszę o wystawie c. k. gal. Dyrekcji lasów i domen we Lwowie, obejmującej plany i mapy gospodarskie, ważniejsze narzędzia, w lasach tamtejszych używane, jakoteż kilka szufladek prześlicznie zebranych owadów szkodzących lasom (praca p. Wachtla). Bardzo pouczające były dwa modele budowli wodnych w celu ułatwienia transportu drzewa w górach, ogólnie zaś podziwiano ogromną długość tak zwanych drutów (drewnianych) zapałkowych, które związane w dwa pęki ustawione po bokach wystawy siągały od podłogi do dachu świadcząc o doskonałości drzewa, dającego się ciąć do takiej długości (6 metrów). (Dalszy ciąg nastąpi).

Protokół

obrad Walnego Zgromadzenia c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu

w dniach 4, 5 i 6 września 1882.

(Sprawozdanie stenograficzne)

Pierwsze posiedzenie z dnia 4 września.

Początek o godzinie 11tej przed południem. Przewodniczy książe Adam Sapieha. Obecnych członków 120.

Książe prezes: Przedstawiam Panom komisarza rządowego, jest nim pan komisarz powiatowy Lanikiewicz. Nie potrzebuję tłumaczyć, dlaczegośmy sobie pozwolili prosić panów tym razem do Przemyśla, jest to zrozumiałem i uzasadnionem wystawą. Zjechaliście się panowie licznie i już zapewne przekonali, że wystawa udała się świetnie i że można z niej wnioskować o znacznym u nas postępie. Udanie się jej zawdzięczyć należy Komitetowi urządzającemu, którego członkowie, wyszli z naszego grona, z prawdziwem poświęceniem czasu i siebie pracowali. Nie wątpię że panowie macie to przeświadczenie i zechcecie przez powstanie wyrazić Komitetowi urządzającemu wystawę uznanie (Wszyscy powstają). Że wystawa się udała, sądzę iż się nie omylę, jeżeli powiem, że widzę w tem dalszy dowód siły i żywotności naszego Towarzystwa, z ramienia którego ona urządzoną została. Z radością konstatuję, że wszędzie, gdzie z energią i przekonaniem przystępujemy do dzieła, tam ono się udaje, tam udać się musi. Że nam pomagano, że nie tylko Komitet wystawy, ale i wszyscy pomagali, to naturalnie panom jest wiadomo. Wysoki rząd i wydział Krajowy na odezwanie się centralnego Komitetu o pomoc udzielili ją chętnie i łaskawie, za co im w imieniu Towarzystwa dziękuję. Równą podziękę składam Komitetowi krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego za jego liczny udział i reprezentacyę przy otwarciu wystawy. Z referatów, które panom były zapowiedziane, nie

wszystkie przyjdą na porządek dzienny, pozostające zaś w następującym mniej więcej porządku załatwione zostaną.

Pierwszy numer: Czynności Komitetu w sprawie podniesienia chowu bydła rogatego od r. 1880, referent p. Breuer przyjdzie najpierwej do załatwienia. Drugi numer: O potrzebie i o środkach podniesienia gospodarstwa nabiałowego w Galicyi, referent p. Langie załatwionym zostanie jutro z powodu nieobecności referenta. Już panowie wiecie, że hr. Dürckheim, zajmujący się specyalnie produktami mlecznymi i dążący do otworzenia dla handlu austryjackiego odbytu na zewnątrz, tak dalece okazał się dla nas przychylnym, że raz już był w Galicyi i wówczas odwiedził, wszystkich tych panów, którzy się sprawą nabiałową zajmują. I tym razem przyjechał na nasze Zgromadzenie, ażeby wziąść udział w naradzie specyalnej nad tym przedmiotem. Sprawa trzecia: podatku domowego, została cofnięta, gdyż p. Abrahamowicz właśnie przybyły z zagranicy, przedstawi ją wyczerpująco podczas najbliższych posiedzeń sejmowych. Czwarty punkt: O użytkowaniu lasu dębowego na korę garbarską, referent p. Tyniecki i piąty: Pogląd na stan obecny regulacyi rzek w Galicyi, referent p. inżynier Jankowski przyjdą dziś do skutku. Siódmy punkt: Pogląd na ulepszenia narzędzi i machin rolniczych referent p. Rylski, zamknie nasze obrady. Szósty punkt, nadzwyczaj ważny, chociaż wszelkich starań dokładano, usuniętym być musi z porządku dziennego, a to z następujących powodów: Jak panom wiadomo, Komitet nie jest absolutną władzą, nikogo zmusić nie może. Ma jeden sposób zachęcenia, to jest pismo i przedstawienie ważności rzeczy, a jeśli tem niczego nie uzyska, wtedy chociażby sprawa była nadzwyczaj ważną, to musi być zaniechaną.

Na zakończenie zdaje mi się i każdy z panów zgodzi się ze mną, że należy z naszej strony wspomnąć o jednym z najdawniejszych członków Towarzystwa, którego nam śmierć zabrała, o hr. K. Krasickim, który od pierwszego dnia, aż do końca życia był zawsze najżyczliwszym i najprzyjaźniejszym dla nas. Zechcijmy zatem pamięć jego przez powstanie uczcić. (Wszyscy powstają.) Ze strony innych Towarzystw mamy tu delegatów następujących: Towarzystwo karynckie ja reprezentuję, wiedeńskie p. Julian Frommel, chowu koni pp. Józef Borowski i Włodzimierz Siemiginowski, szlązkie, wyższo-austryjackie, lublańskie, siedmiogrodzkie, styryjskie i salzburskie sekretarz Towarzystwa p. Józef Greliński, nadto mamy liczną jak już wspomniałem reprezentacyę Towarzystwa krakowskiego.

P. Greliński: Towarzystwo lublańskie mianując mnie delegatem w miejsce zmarłego hr. Krasickiego włożyło na mnie obowiązek, ażebym jako zastępca Towarzystwa tego do żalu wyrażonego przez księcia prezesa dołączył także żal w imieniu Towarzystwa lublańskiego, które zgasły przez tak długo dzielnie i ochoczo zastępował.

(Przyjęto do wiadomości.)

Książe prezes. Panowie przyjęliście do wiadomości program posiedzeń ze zmianami. Nadto jest jeszcze oprócz kwestyj przez Komitet postawionych wniosek Oddziału sanockiego, który teraz odczytam, pod obrady zaś oddam dopiero po załatwieniu programu.

Wniosek ten brzmi (czyta):

Od kilku tygodni trwające deszcze, ztąd powstałe wylewy rzek, trudność zebrania zbóż na pniu, w snopach lub na pomieci, ztąd zepsucie paszy i ziarna, srodze dotknęły cały prawie kraj w ogólności, a Oddział sanocki, obejmujący powiaty: Sanok, Lisko, Brzozów i Krosno w szczególności, i więcej strat i szkód przyniosły, aniżeli grad i wylew, które to klęski do elementarnych przez wysoki Rząd policzone, nadają prawo poszkodowanym do likwidacyi i opustu podatków, gdy tymczasem szkody zrządzone przez długotrwające deszcze w paszy i ziarnie, ztąd dotkliwe i obliczyć się nie dające złe skutki, w dalszej przyszłości na chów inwentarza, zasiew i pożywienie dla ludzi, nie są przyjęte do kategoryi szkód elementarnych. Gdy grad tylko pewny pas kraju swą klęską dotyka, reszta zaś ziemiopłodów, bez uszczerbku zebrane być mogą, tegoroczne słoty dotknęły prawie cały kraj i naszą okolicę bez wyjątku, tak dalece, że o zdrowe, ziarno do zasiewów i tak opóźnionych, w dalekiej okolicy trudno będzie. Z tych tedy powodów Oddział Towarzystwa gospodarskiego sanocki na ostatniem Zebraniu 25 b. m. odbytem jednogłośnie uchwalił, by za pośrednictwem Swietnego Komitetu poruszyć tę sprawę na walnem Zebraniu Rady ogólnej gospodarskiej w Przemyślu w dniu 5 września r. b. odbyć się mającej i tam uchwałę całego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uzyskać: „że słoty i deszcze kilka tygodni bez przerwy podczas żniw panujące, tak samo jak grad i wylew wody za klęski elementarne uznane być mają i na podstawie sprawdzeń urzędowych stósowny opust podatków gruntowych za sobą pociągnąć powinny.“

Następnie na wezwanie księcia prezesa czyta p. Breuer sprawozdanie z czynności Komitetu w sprawie podniesienia chowu bydła rogatego od r. 1880:

Wyborom ostatniego Zgromadzenia Towarzystwa gosp. we Lwowie zawdzięczam, że mam zaszczyt dziś przedłożyć szanownym Panom wynik czynności Komitetu w sprawie chowu bydła. Ponieważ rozpocząłem czynność moją w Komitecie dopiero z początkiem marca b. r., działanie zaś dawniejsze Komitetu w sprawach chowu bydła, znane jest Szan. zgromadzeniu bądź to z Rolnika, bądź też z poprzedzających sprawozdań; dlatego w krótkości nadmienię tylko czynności Komitetu od roku 1880 do czasu objęcia referatu mego. Otóż ze względu na to, że ustawa o zamknięciu granicy niebawem w życie wejść miała, czynności Komitetu polegały głównie na tem, by obmyślić środki, mające ułatwić czas przejściowy, stworzony zamknięciem granicy rosyjskiej i rumuńskiej, tudzież mające za zadanie podnieść chów bydła krajowego do tego stopnia, by nietylko zastąpić, niem wszechstronne potrzeby krajowe, ale też, by o ile możności zaopatrzyć główniejsze miejsca spożywcze pozakrajowe. Ankieta także w tym samym celu przez c. k. Namiestnictwo zwołana, odbywała swe narady w czerwcu r. 1880, a wynik tej ankiety były uchwały, odnoszące się do:

1. Regulacyi rzek;
2. Zachęcenia do melioracyi łąk i pastwisk przez całkowity lub częściowy opust podatku gruntowego od meliorowanych przestrzeni;
3) Uwzględnienie przemysłu rolniczego a mianowicie gorzelnictwa krajowego.

Jako środki zaś dążące do podniesienia chowu bydła osobliwie u włościan poleciła ankieta:

1. Utworzenie jak największej liczby stacyi buhajów,
2. Nagrody za chów jałownika, i
3. Przymusowe kastrowanie byczków, dalej uchwaliła ankieta
4. Założenie obór zarodowych, wyjednanie u zarządów kolejowych jak największe ułatwienia dla transportu bydła rzeźnego, a nareszcie i podniesienie chowu owiec mięsnych.

Powyższe uchwały ankiety przedłożone zostały przez Komitet walnemu zgromadzeniu na dniu 6 Pazdz. 1880 r. a uchwała zgromadzenia walnego udzieloną została wysok. Ministerstwu rolnictwa, jako też kołu polskiemu z usilną prośbą o poparcie tejże tak u Ministerstwa, jako też w Radzie państwa przy uchwaleniu budżetu na rok 1881. W roku 1880 przyznało Ministerstwo rolnictwa subwencyi na chów bydła w kwocie 4550 zł. przeznaczając takową wyłącznie na najem buhajów

do użytku dla włościan i na premiowanie. Dnia 6 czerwca 1880 r. przybył do Lwowa Jego Excelencya pan Minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Komitet korzystał z tej sposobności, by się porozumić z panem Ministrem, odnośnie do żądanej subwencyi na rok 1881 w kwocie 135.000 zł. Ponieważ uchwalono już w Radzie Państwa ustawę o zarazie, i zamknięciu granicy, ustawa ta wymagała przedsięwzięcia jak najrychlej środków ku podniesieniu chowu bydła krajowego. Na zwołanym w tym celu posiedzeniu Komitet uchwalił.

1. Zażądać stanowczo kwotę 60,000 na 600 stacyi buhajów.
2. Zażądać 40000 na utworzenie 20tu obór zarodowych subwencyonowanych, różnych ras wedle planu objętego memoryałem z r. 1875.
3. Żądać 5000 zł. na badania, dotyczące chowu bydła i właściwości krajowych ras, wreszcie:
4. 6000 zł. na premiowanie przychowku po buhajach subwencyonowanych.

Ze względu jednak że oni 600 stacyi buhajów ani też 20 obór zarodowych nie dadzą się w jednym roku założyć, uchwalono, zgodnie z objawioną propozycyą pana Ministra rozłożyć 600 stacyi buhajów na lat 3, tworząc każdego roku po 200 stacyi tudzież rozłożyć tworzenie 20tu obór zarodowych na lat dwa.

Stosownie do rozkładu tego proszono o subwencyę na rok 1881 a mianowicie:

1. Na stacye buhajów 20000.
2. Na obory zarodowe 20000.
3. Na badania i kontrolę 5000.
4. Nareszcie na premiowanie przychowku 6000. Czyli razem 51000.

Równocześnie prosił Komitet księcia prezesa, o przedłożenie powyższej cyfry panu Ministrowi, i o przeprowadzenie z nim rokowań w tej mierze.

Pan Minister przyrzekł wstawić w budżet na rok 1881 okrągłą cyfrę 50000, jako subwencyę na podniesienie chowu bydła, i uchwalenie tej kwoty w Radzie Państwa wyjednać.

Na tym kończą się najgłówniejsze czynności Komitetu w dziale chowu bydła na r. 1880.

Aby uzyskać podstawę systematycznego postępowania w sprawie podniesienia chowu bydła, udał się Komitet przed otrzymaniem większej subwencyi do Oddziałów i rozpoczął badania co do ras i stosunków miejscowych, następnie udał się do Wysok. Ministerstwa prosząc o osobną subwencyę na opędzenie kosztów tych badań.

W odpowiedzi na to żądanie oznajmiło c. k. Ministerstwo reskryptem z dnia 3 czerw. 1880, że gotowe jest przyznać na ten cel z różnych funduszów pozostałych i niewyczerpanych kwotę 1000 zł. lecz pod tym warunkiem, jeżeli Wydział krajowy na tenże sam cel z funduszów krajowych, taką samą kwotę przyzna. Ponieważ Sejm uchwałą z dnia 6 czerwca 1880 r. udzielił Towarzystwu gospodarskiemu subwencyę stałą na cele gospodarskie w kwocie 3000 zł. przeto uczyniono zadosyć postawionym warunkom Wys. Ministerstwa, wskutek czego i powyższa subwencya udzieloną została. Badania i spostrzeżenia w Oddziałach poczynione, i Komitetowi nadesłane, zawierają wiele ważnych wskazówek i stanowią w aktach Komitetu cenny materyał pomocniczy przy układaniu programu postępowania przy utworzeniu obór zarodowych i rozlokowaniu stacyi buhajów.

Reskryptem z dnia 25 czerwca 1881 r. Wys. Ministerstwo uwiadomiło Komitet że Jego Exce. Pan Minister postanowił wydelegować radcę rządowego P. prof. Heckiego jako komisarza, dla zbadania stosunków rolniczo ekonomicznych w Galicyi. Po uwiadomieniu tem, wypracował Komitet plan podróży, przedłożył takowy Wys. Namiestnictwu, a po przyjęciu planu tegoż przez Namiestnictwo, udał się Komitet, okólnikiem do tych Oddziałów, które planem podróży objętemi były, by przewodniczący Oddziału wraz z dwoma delegatami, Panu radcy profesorowi Heckemu, przy obradach towarzyszył i by zaprosić członków dotyczącego Oddziału, na wspólną konferencyę, na której mają być panu delegatowi Ministerstwa życzenia, dotyczące chowu bydła przedkładane, urządzono w wielu miejscach spęd bydła włościańskiego, i zwracano uwagę na przychowek pochodzący od buhajów subwencyonowanych. Przejeżdżającego przez Lwów p. Heckiego zaprosił Komitet na zwołane w tym celu posiedzenie na którem Wiceprezes przedstawił panu Radcy rządowemu, naglącą potrzebę subwencyi jako też plan, użycia subwencyi na rok 1881.

Na posiedzeniu dnia 2 Lipca 1881 r. uchwalił Komitet warunki, pod jakiemi właściciele obór zarodowych z funduszów subwencyjnych korzystać będą mogli, a jako uzupełnienie powyższych warunków uchwalił Komitet dnia 20 marca b. r. że każdy właściciel obory zarodowej obowiązany jest:

1. Utrzymywać oborę podług instrukcyi Komitetu przez lat 5.
2. Niesprzedawać bez wiedzy Komitetu przychowku za granicę.
3. Nareszcie zapewnić Komitetowi prawo pierwszeństwa w zakupnie przychowku przez przeciąg lat pięciu.

Mając pewność otrzymania już subwencyi na r. 1881 w kwocie 50000 zł, przystąpił Komitet na posiedzeniu dnia 8 września 1881 do uchwalenia rozkładu obór i stacyi buhajów, a to na podstawie wniosków Oddziałów.

Pierwotnie przez Oddziały proponowane a przez Komitet uchwalone obory zarodowe, zmienione być musiały, a to z powodów, ponieważ niektórzy z chodowców założenie obór do roku przyszłego odłożyli, niektórzy zaś zupełnie od przyjęcia tychże się uchylili, nareszcie z powodów od Komitetu niezawisłych.

Subwencya rządowa w kwocie 50.000 zł. na rok 1881 przeznaczona, dopiero dnia 16 listopada tegoż roku Komitetowi wypłaconą została. Ta tak spóźniona pora niedozwalała zająć się zakupnem bydła ras zagranicznych, musiano zatem czekać wiosny roku bieżącego, i odłożyć tworzenie obór zarodowych na rok 1882.

Aby jednak czasu nie tracić, zajął się Komitet organizacyą obór ras krajowych.

Najpierw zgłosił się do Komitetu Zarząd dóbr hrabstwa Tarnowskiego, własności księcia Eustachego Sanguszki, z życzeniem przyjęcia obory rasy krajowej nizinnej tak zwanej majdańskiej, której typ pierwotny zachowuje się jeszcze u bydła włościańskiego w okolicach od Majdanu ku Radomyślowi. Chociaż Tarnów nie leży już w okręgu naszego Towarzystwa, Komitet wychodząc z zasady, że celem subwencyi jest podniesienie chowu bydła w całym kraju, nie wachał się przyjąć propozycyę mając zupełną gwarancyę, że obora, umieszczona w hrabstwie tarnowskim, wzorowo i ze znajomością rzeczy prowadzoną będzie. Przyznał zatem Komitet oborę tę zarządowi dóbr tarnowskich i zgodził się na wniosek zarządu, przedłożony przez tamtejszego kierownika chowu bydła pana Habichta, by rzeczona obora umieszczoną była w Krzyżu, jako w miejscowości, rasie tej najwięcej odpowiadającej.

Drugą oborę tejże samej rasy krajowej przyznano panu Zygmuntowi Łastawieckiemu w Lipniku; na wzór istniejących już kilku sztuk bydła w oborze w Krzyżu, zajął się pan Łastawiecki zakupnem krów do swej obory, jeszcze w jesieni zeszłego roku.

Trzecią oborę z rzędu organizowano w Ostrowie. Właściciel, znany hodowca pan Tadeusz Langie przyjmując mu przyznaną oborę bydła rasy kuhlandzkiej, doniósł Komitetowi, iż prowadząc od dawna czystą krew rasy kuhlandzkiej u siebie, posiada 5 do 7 sztuk, któreby do obory zarodowej przejść mogły i prosił o wydelegowanie komi-

syi, by bydło jego oglądnać. Prof. Pańkowski przy sposobności lustracyi obory w Krzyżu zwiedził także oborę w Ostrowie, i wybrał z tejże 5 sztuk, odpowiadających wymogom obory zarodowej. Chodziło zatem, by oborę skompletować. Ponieważ Pan Langie oświadczył gotowość udania się osobiście na Szlązk i Morawę, a gdy i pan Eugeniusz Rozwadowski z Wiązowej w oddziale Żółkiewskim skłonił się do przyjęcia obory zarodowej tejże samej rasy bydła kuhlandzkiego, Komitet uchwalił poruczyć zakupno bydła do obory w Ostrowie i Wiązowej, panom: Langiemu i Rozwadowskiemu, którzy wyjechali pierwszych dni marca b. r. na Morawę i z zadania swego jak najpomyślniej się wywiązali. Do obory w Ostrowie zakupiono krów 7 z tych 4 z cielętami a 3 cielne, jako też jednego buhaja. Bydło to kosztowało na miejscu 1562 zł., do czego doliczywszy koszta zakupna i transportu w kwocie 252 zł. 8 ct. ta obora kosztowała razem 1814 zł. i 8 ct. a zatem w przecięciu jedna sztuka 226 zł.

Do obory w Wiązowej zakupiono krów 13 i jednego buhaja za cenę 2900 zł. Koszta sprowadzenia wynosiły 501 zł. 90 ct. przeto kosztowała obora cała 3401 zł. i 90 ct., z czego połowa w kwocie 1700 zł. i 95 ct. pokrytą została z funduszu subwencyjnego, drugą połowę zaś właściciel zapłacił. Przeciętnie kosztowała jedna sztuka 242 zł.

Zakupno bydła pinzgawskiego do obory w Kalnikowie dla pana Dr. Jędrzeja Orzechowicza poruczył Komitet panu baronowi Villa-Secca, inspektorowi kultury krajowej przy Wys. Ministerstwie rolnictwa w Wiedniu. Drugim z ramienia Komitetu delegatem mianował Komitet pana Orzechowicza Bolesława. Dnia 17 lutego rozpoczęli ci panowie zakupno w Zell am See, i zakupili krów 12 i jednego buhaja do tej obory zarodowej, a jednego buhaja tejże samej rasy zakupiono przy tej sposobności do stacyi subwencyonowanej w Łanczynie u księdza Cyryla Bukojemskiego. Zapłacono na miejscu w Alpach za 13 sztuk 2575 zł. czyli w przecięciu za jedną sztukę 197 zł. i 14 ct. pojedyńczo wszakże biorąc, różnica cen znaczna była. Buhaj półtora roczny kosztował 155 zł. Najdroższe dwie krowy kosztowały po 300 zł. najtańsza bardzo piękna lecz źle utrzymana, kosztowała 107 zł. Koszta przewozu z Zell am See do Radymna wynosiły z wszystkiemi wydatkami od sztuki 50 zł. i 64 ct. Cały koszt obory w Kalnikowie wynosił zatem sumę 3232 zł. i 32 ct. z czego połowę w kwocie 1616 zł. i 66 ct. właściciel zapłacił.

Powołany wyborem Rady ogólnej w lutym b. r. do grona Komitetu, objąłem ten dla mnie o tyle trudniejszy referat, o ile długoletnia czynność szanownego mego poprzednika, profesora Pańkowskiego, nader znakomitą była.

Pierwszą mą czynnością było, że udałem się zaraz w marcu b. r. do Horodenki i Zaleszczyk, celem zlustrowania tamtejszych obór i przekonania się na miejscu, czy i ile sztuk z powyższych obór, do obór zarodowych przejść by mogły, które to obory Komitet pp. Jakóbowi baronowi Romaszkanowi i baronowi Sewerynowi Brunickiemu przyznać postanowił.

Obora w Zaleszczykach oddawna już czystą krew berneńską prowadząca, jest dziś na tej stopie, że łatwo mogłem z pomiędzy przeszło 20tu krów, 10 sztuk takich wybrać, i naznaczyć, któreby wymaganiom obory zarodowej zupełnie odpowiadały. Ponieważ istniejący w tej oborze buhaj, zupełnie do obory zarodowej nie kwalifikował się, oświadczył pan baron Brunicki, że polecił zakupno tegoż komisyi bukowińskiej, wysłanej właśnie do Szwajcaryi za zakupnem oryginalnego bydła berneńskiego dla tamtejszego Towarzystwa rolniczego. Na podstawie sprawozdania przedłożonego po mym powrocie Komitetowi, przyznał tenże panu baronowi Brunickiemu oborę zarodową w Zaleszczykach, złożoną z wybranych dziesięciu krów i uchwalił wypłacić kwotę 2000 zł., skoro sprowadzi buhaja oryginalnego berneńskiego do skompletowania; a gdy p. baron Brunicki warunkowi temu zadosyć uczynił, wypłacono mu wymienioną kwotę.

Nie tak pomyślnie okazał się wynik lustracyi w Horodence; z trzech pokazanych mi sztuk nie można było, zgodnie z zapatrywaniem pana barona Romaszkana, ani jednej sztuki odpowiadającej wymogom obory zarodowej wybrać, w skutek tego wyraził pan baron Romaszkan żądanie, aby do obory zarodowej dla niego sprowadzić przeważnie młode jałówki oryginalne i buhaja, na co Komitet przystał zgodnie na ten przezemnie postawiony wniosek.

Chociaż pora wiosenna do zakupna bydła berneńskiego, ogółem szwajcarskiego, nie jest tak korzystną jak pora jesienna, Komitet otrzymawszy tak późno subwencyę, bo dopiero w listopadzie roku zeszłego, niechcąc tracić czasu i zwlekać zakupno aż do tej jesieni, zdecydował się wysłać komisyę do Szwajcaryi z wiosną. Przy końcu marca b. r. wyruszyła komisya składająca się z nas trzech, a mianowicie z osoby mojej jako członka Komitetu, z profesora Pańkowskiego i z pana Konopki, pełnomocnika hr. Koziebrodzkiego. Komitet polecił nam zakupić trzy kompletne obory, składające się z 30 sztuk krów lub jałówek i trzech buhajów. Oprócz tego polecił Komitet komisyi zakupić do przyznanej panu Kellermanowi obory zarodowej berneńskiej w Zuklinie buhaja, tudzież kilkanaście sztuk bydła dla różnych członków Towarzystwa, i właścicieli obór prywatnych.

Komisya zajęła się zakupnem bydła berneńsko-simentalskiego w okolicy Thun, a zakupnem buhajów rasy fryburskiej w okolicy Beate, i zakupiła ogółem sztuk 42 bydła oryginalnego, mianowicie 23 krów po największej części cielnych, 10 jałówek, i 9 buhajów. Z tego przeznaczonych było 30 krów i jałówek i 4 buhaje do obór zarodowych, reszta zaś dla osób prywatnych mianowicie:

Dla hrabiego Karola Miera buhaj berneński,
„ pana Stanisława Makowskiego także sam
„ pana Seweryna Henzla i dla pana Czajkowskiego buhaje rasy friburskiej, czarno srokate.
Dla pana Sochanika dwie krowy berneńskie.
Nareszcie dla pana Edwarda Simona jedną jałówkę.

Koszta zakupna i sprowadzenia były dość znaczne. Te 42 sztuki kosztowały na miejscu 26854 franków, czyli jedna w przecięciu 640 franków, najtańsza sztuka kosztowała na miejscu 330 fr. a najdroższa 902 franków. Koszta sprowadzenia i zakupna wynosiły 3267 zł. i 33 ct. Przeciętnie kosztowała zatem sztuka 399 zł. Ponieważ jednak wartość krów rozdzielonych pomiędzy obory była niejednakowa, to też cena każdej obory jest inna, i tak kosztuje obora p. hr. Koziebrodzkiego w Podhajczykach, składająca się z buhaja i 10ciu krów 4798 zł. a jedna sztuka przeciętnie 430 zł. Jedna sztuka w oborze p. Obsta w Bukowie 314 zł. Jedna sztuka w oborze p. Głuchowskiego 452 zł., a jedna sztuka w oborze p. Tadeusza Fedorowicza w Klebanówce przeciętnie 443 zł.

Pomimo, żeśmy nieszczędzili trudów, nieudało nam się zakupić tyle, ile nam polecono. Wiosna do zakupna bydła w Szwajcaryi jest dlatego mniej korzystną w porównaniu do zakupna w jesieni, bo ocielenie następuje tam zwykle w późnej jesieni, roczne i $1^1/_2$ roczne buhaje przychodzą zatem na jesień, i bywają wtedy przez licznych handlarzy tam zakupywane, albo byczki albo też sztuki, które dla zbyt wygórowanej ceny w jesieni nie sprzedano. Zakupno krów i jałówek z tych samych powodów jest w jesieni korzystniejsze, bo chcąc z wiosną liczyć na płodność, trzeba wybierać sztuki, które w maju lub czerwcu ocielać się mają, późne zaś ocielania nie są tak dobre, a przytem zachowują krowy na przyszłość zwyczaj późnego latowania. Najlepsza i najstosowniejsza pora jest druga połowa sierpnia, gdzie

bydło jest w drodze z Alp wyższych na Alpy dolne, krowy i jałówki są wtedy do poznania cielne i zresztą widząc w jednem miejscu znaczną ilość bydła razem, wybór jest o wiele łatwiejszy. Jak wybór nasz trudny był, dowodem tego był główny jarmark w Thun, podczas naszej bytności tam odbywający się. Spędzono na jarmark ten z całej okolicy Thun, z Euten i Simenthal, do dwóch tysięcy sztuk bydła berneńskiego, lecz tyle było wadliwego, a to co prawidłowe tak drogie, że na całym tym jarmarku tylko dwie sztuki mogliśmy kupić. Znacznie także podwyższa cenę wpływ premiowania, które się co wiosny kantonalnie w Szwajcaryi odbywa. Ponieważ Berneńskie jest kantonem, zkąd prawie na całą Europę bydło rozpłodowe się rozchodzi, rząd chcąc poczęści zapobiedz wywożeniu najcelniejszych sztuk z kraju, wyznaczył od sztuki premiowanej i sprzedanej dla eksportu 6ciu razowy zwrot premii. I tak hodowca otrzymawszy 50 franków premii, sprzedawszy sztukę premiowaną, zwraca rządowi 300 franków, a zatem dopiero to, co nad 300 franków osiągnie, jako cenę sprzedaży uważać może. W kantonie Fryburg i Schwitz, z kąd tyle bydła się nierozchodzi, rząd wyznaczył za premiowaną i sprzedaną sztukę tylko jednorazowy zwrot premii.

Bydło sprowadzone do obór zarodowych przez losowanie rozdzielone zostało, wyjątki stanowiła obora do Horodenki przeznaczona i osobno już na miejscu złożona. Obora jedna luźna, na podstawie przyznania obór panu Tadeuszowi Fedorowiczowi i p. Głuchowskiemu rozdzieloną została pomiędzy tych dwóch hodowców w ten sposób, że pan Fedorowicz, mając już dawniej zakupionego buhaja i 4 krów rasy berneńskiej, otrzymał krów 6, a p. Głuchowski, który posiada w swej oborze 5 — 6 sztuk, mogących przejść do obory zarodowej, wziął buhaja i 4 krowy.

Stan zatem obecny obór zarodowych jest następujący:

Mamy obór rasy berneńskiej sześć mianowicie: w Podhajczykach, Zaleszczykach, Bukowie, Zuklinie, Kamiennej i Klebanówce.

Rasy kuhlandzkiej obór dwie, to jest w Ostrowie i Wiązowej.

Rasy krajowej nizinnej dwie, w Krzyżu i Lipniku.

Rasy pinzgawskiej jedna, w Kalnikowie.

A zatem razem obór 11.

Pozostaje na rok bieżący do utworzenia 9 obór.

Na to przyznał Komitet obór dwie rasy pinzgawskiej: mianowicie panu Janowi Koden w Poznance hetmańskiej i. hr. Klemensowi Dzieduszyckiemu w Martynowie. Rasy Kuhlandzkiej, panu Urbańskiemu w Dobrósinie. Rasy Oldenburgskiej, panu B. Smiałowskiemu w Stojańcach. Oprócz tego są jeszcze w propozycyi dwie obory rasy Szwyc i dwie obory rasy krajowej Podżarków.

Zgłosiło się także do Komitetu jeszcze kilku hodowców z życzeniem otrzymania obór zarodowych, lecz z braku funduszów na teraz, Komitet większą jak powyższa ilość obór zarodowych postanowić nie mógł.

Wedle ostatnich doniesień, i lustracyi na miejscu, przychowku było: w oborze w Krzyżu byczków dwa

w Lipniku byczek rasy majdańskiej,

w Ostrowie 4 byczki i jedna cielica, przybyłych z zakupionemi krowami, a w oborze urodził się dnia 7 lipca 1 byczek, wszystko Kuhlandy.

W Kalnikowie urodziło się cztery cieląt.

W Kamiennej jeden byczek i jedna cieliczka nareszcie

W Podhajczykach, urodziły się dwie jałówki jedna cielica zginęła a 1 byczek poroniony.

Tworząc obory zarodowe koniecznością stało się zaprowadzenie księgi rodowodowej. Nie potrzebuję szanownemu Zgromadzeniu wyłuszczać korzyści i potrzeby takiej księgi; oddawna zaprowadzone one są tam gdzie chów bydła racionalnie i prawidłowo się prowadzi i gdzie hodowca największą korzyść z przychowku osiągnąć pragnie. Księgi rodowodowe są dla właścicieli obór zarodowych dogodnością i ułatwiają im sprzedaż przychowku, dla Komitetu zaś stają się one koniecznością; przedstawią ona ciągłą ewidencyę chowu i dadzą dokładny pogląd na rozwój i na zasadnicze kierunki niezbędne do umiejętnego prowadzenia rozpłodu. Formularze przez Komitet ułożone są właśnie w druku i zostaną niebawem właścicielom obór zarodowych rozesłane. To są czynności komisyi, dotyczące obór zarodowych.

Przystępuję teraz do sprawozdania o stacyach buhajów subwencyonowanych.

Subwencyonowanych stacyi buhajów było roku zeszłego 96. Bieżącego roku podniósł Komitet ilość stacyi do wysokości dwiestu czterdziestu dwóch (242) i podniósł subwencyę z 50 zł. na 100 zł. za 60 sztuk odlatowanych krów. Subwencya liczy się nie jak dotąd od 1 lipca, tylko od 1 października do 1 paździer. następnego roku. Obok stacyi zupełnych, zezwolił Komitet na tworzenie stacyi niezupełnych, płatnych po 1 zł. 50 ct. od skoku.

Chociaż subwencya na rok bieżący w sumie 20000 zł. to jest na 200 stacyi wymierzoną była, podniósł Komitet, by Oddziałom dogodzić i ze względu na stosunki i potrzeby miejscowe, ilość stacyi do 242, którą to nadwyżkę pokryć Komitet postanowił z innych preliminowanych i oszczędzonych rubryk subwencyjnych, mianowicie od zakupna bydła do obór zarodowych. Ponieważ niektóre Oddziały nie utworzyły całą im przyznaną liczbę stacyi, inne ją przekroczyły, inne znów obróciły fundusze na utworzenie odpowiedniej liczby stacyi niezupełnych obok zupełnych, przeto jest obecnie czynnych stacyi zupełnych 189 a niezupełnych 60.

Ponieważ Ministerstwo wymaga ścisłej kontroli nad stacyami subwencyonowanemi, a dotychczas zaprowadzone karty latowania wywołały z niektórych stron opozycyę, powzięła Rada ogólna dnia 25 lutego b. r. uchwałę następującą:

„Zaprowadzenie możliwie najściślejszej kontroli nad stacyami, pozostawia się Radom oddziałowym wyjątkowo na czas do 1. października b. r. z tem zastrzeżeniem, by użytek ze subwencyi i zastosowanie Instrukcyi z d. 8 września 1881 roku dostatecznie udowodnione były. O sposobie kontroli zaprowadzonej każda Rada uwiadomi Komitet, który na podstawie tych sprawdzeń, jednolity modus, dla wszystkich Oddziałów na przyszłość ustanowi, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż jeżeliby ta kontrola miała niekorzystnie wpłynąć na subwencyę, upoważniony jest Komitet do poczynienia zmian".

W myśl powyższej uchwały zapytał Komitet okólnikiem z d. 11 marca b. r. wszystkie Oddziały, aby objawiły swe zdania, i wnioski co do urządzenia kontroli na przyszłość.

Dwa oddziały; (stanisławowski i buczacki) oświadczyło się za pozostawieniem pierwotnego sposobu kontroli.

Trzy oddziały (rohatyński, przemyski i rudyński) za wykonaniem kontroli przez delegatów.

Dwa Oddziały (jarosławski i sanocki) za kontrolą przez delegatów, którzy karty latowań mają rozdawać właścicielom krów, za porozumieniem się ze zwierzchnością gminną.

Dwa Oddziały (kołomyjski i horodeński) za zaprowadzeniem kwitaryuszów i rozdawaniem kart przez samych właścicieli stacyi.

Na podstawie różnych tych od Oddziałów w odpowiedzi odebranych wniosków, Komitet opracuje jednolity sposób kontroli, odpowiedni wymaganiom Instrukcyi z d. 8 Września 1881 i tenże przyszłej Radzie ogólnej przedłoży.

Założenie obór zarodowych, jako też powiększenie ilości stacyi buhajów, były to najważniejsze czynności Komitetu, dążące do podniesienia chowu bydła w kraju; zrobiono z tem początek, lecz potrzeba w wytkniętym kierunku dalej postępować, chcąc odnieść z tej pracy i z funduszów już włożonych prawdziwy i donośny skutek. Subwencya rządowa na rok przyszły w kwocie 35.000 zł. wyznaczona, prawdopodobnie nie wystarczy. Komitet nie powziął jeszcze na przyszłość stanowczo postanowienia, lecz zamierza co do dalszego swego planu postępowania zasięgnąć rady rzeczoznawców najbardziej w sprawie chowu bydła doświadczonych i postanowił zwołać w tym celu jeszcze tego roku ankietę, złożoną z znanych hodowców bydła w kraju tudzież z właścicieli obór zarodowych i z właścicieli niektórych stacyi subwencyonowanych. Program wypracowany na podstawie uchwały ankiety, zostanie przedłożony najbliższej Radzie ogólnej.

Oprócz powyższych głównych czynności, nie zaniedbał Komitet innych spraw, w związku stojących z chowem bydła. I tak zwrócił Komitet uwagę na podniesienie gospodarstwa mlecznego i na wyrób masła. — Ponieważ wskutek pomnożenia ilości i jakości bydła stosunkowo i ilość nabiału wzmagać się będzie, a sprzedaż miejscowa, nawet w pobliżu większych miast, już dziś jest utrudnioną i mniej zyskowną później się okazać musi, nie pozostaje nic innego, jak zastąpić brak odbytu miejscowego umiejętnym wyrobem nabiału na wywóz za granicę. Kwestyę dotyczącą szczegółowo przedstawi szanownemu Zgromadzeniu, referent pan Langie.

Na teraz postanowił Komitet wysłać dwóch uczniów do słynnej szkoły mleczarstwa Dr. prof. Fleischmana w Raden i wyjednał już dla nich od kwietnia roku przyszłego pomieszczenia w tejże szkole, umieszczenie ich przed kwietniem było dla braku miejsca niemożebne. Równocześnie udał się Komitet do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie stypendium na czas pobytu uczniów w Raden. Uczniowie odbywszy kurs w Raden i zapoznawszy się teoretycznie i praktycznie z udoskonalonymi sposobami wyrobu masła, będą znajomość swą w kraju rozpowszechniać, ażeby z czasem i masło galicyjskie, sławy nabrało za granicą.

Komitowi przyznaną jest w bieżącym roku po raz pierwszy subwencya na zakupno nasion roślin pastewnych w kwocie 500 zł. Subwencyę tę chce Komitet wyłącznie użyć na użytek dla włościan.

Komitet zwrócił także uwagę na dotychczasowo używany barbarzyński sposób piętnowania bydła rozpalonem żelazem, na żywem mięsie na udach. Ponieważ doświadczenie przekonało, jest jak szkodliwym ten sposób piętnowania, albowiem bydło cierpi, krowy zrzucają cielęta, tracą mleko, a nawet bydło zdecha, przeto Komitet udał się z energicznem przedstawieniem tak do Ministerstwa spraw wewnętrynych, jako też do c. k. Namiestnictwa o zmianę tego sposobu piętnowania, proponując tatuowanie na uszach lub wypalanie znaków na rogach. Komitet poparł podanie swe licznymi z różnych stron kraju zebranymi przykładami.

Z powodu, że rzeźnicy i tak zwani komisyonaryusze, jako też konsumenci wiedeńscy starali się u rządu uzyskać pozwolenie wyjątkowego otwarcia granicy dla przypędu bydła stepowego z po za Kordonu rosyjskiego, coby w pierwszym rzędzie kraj nasz na ogromną szkodę narazić mogło — przeto Komitet postanowił energicznie przeciw temu wystąpić i poprzeć jak najusilniej podaną do Wys. Ministerstwa rolnictwa dotyczącą prośbę Towarzystwa rolniczego bukowińskiego.

Na tem kończę referat mój, zapewniając Szanowne Zgromadzenie, że Komitet i na przyszłość nie zaniecha uczynić wszystko to, co dla podniesienia chowu bydła w kraju okaże się potrzebne i korzystne.

X. Prezes: Czy niechce kto zabrać głosu.

P. Ostaszewski: Proszę o głos. PP. darują że nie jestem dość wymowny ale głos zabrać muszę. Jako delegat Oddziału sanockiego mam polecone postawienie następującego wniosku.: Ażeby Towarzystwo raczyło zaniechać dalszego subwencyonowania obór zarodowych, nie odpowiada to bowiem celowi jako przystępne tylko dla bardzo mąjętnych, a mniej zamożni nie będą mogli z tego korzystać Tu chodzi o to, ażeby włościanie mieli pomoc, ażeby były rozdane buhaje choć co druga wieś; to podniosłoby ich a uniknęlibyśmy tak kosztownych zarodowych obór. Wreszcie mamy dotychczas w kraju prawie wszystkie rasy, zdaje mi się, że na tem możnaby poprzestać.

X. Prezes: Czy rada Oddziału wręczyła to panu na piśmie.

P. Ostarzewski Nie.

X. Prezes: Nie mogę zatem tego wniosku poddać pod dyskusyę. Zwracam panów uwagę, że to co się działo, działo się wskutek uchwał całego Towarzystwa a nie pojedynczego Oddziału. Wniosek tu postawiony jest obaleniem tego, co się na Zgromadzeniach przez kilka lat uchwalało, wątpię więc by zgromadzenie zechciało potępić całe swoje przeszłe działanie.Zresztą ustnego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę.

P. Ostaszewski: Jabym prosił tylko o zapytanie się Zgromadzenia, czy życzy sobie dyskusyi.

X. Prezes: Jeżeli szanowne Zgromadzeuie zechce wziąść pod dyskusyę.....

P. Simon: Proszę o głos. Ja sądzę, że wniosek ten powinien być przekazany Komitetowi do rozpoznania.

X Prezes: Jest wniosek odesłania wniosku do Komitetu, chociaż to stoi na równi z odrzuceniem. Zapytuję, czy panowie są zatem, aby wniosek przedłożony przez p. Ostaszewskiego wziąść pod dyskusyę . . . (nikt nie popiera) zatem wniosek upadł. Czy kto z panów żąda głosu w kwestyi tyczącej się sprawozdania odczytanego.

P. Mochnacki: Komitet uwiadamia że rejestra chowu bydła rasowego mają wyjść z druku dla obór zarodowych. Ponieważ takie rejestra są bardzo pożyteczne a nigdzie ich dostać nie można, wnoszę, by rejestra te, gdy wydrukowane zostaną, były rozesłane do Oddziałów i żeby członkowie nabywać je mogli po cenie kosztów druku.

P. Henzel: Przepraszam bardzo, alem nie zrozumiał, czy poprzedni mowca życzy sobie by rejestra rozesłano po Oddziałach, ażeby i inni właściciele obór, nie koniecznie obór zarodowych, również je nabyć mogli.

P. Mochnacki: Tak jest.

P. Henzel: Zgadzam się z tym wnioskiem.

P. Struszkiewicz wnosi, ażeby księgi rodowodowe nabywać mogli także członkowie krakowskiego Towarzystwa.

X. Prezes: Kto jeszcze żąda głosu w sprawie chowu bydła.

Ks. Sanguszko: Postawię zapytanie czy mogę o kwestyi obchodzącej chów bydła tj. o soli bydlęcej teraz mówić czy później i proszę o udzielenie głosu w tej sprawie.

X. Prezes: Najpierw zakończymy kwestyę będącą na porządku dziennym, a potem tamtą jako ściśle z nią połączoną poddam pod dyskusyę.

P. Władysław Czajkowski: Chciałem zapytać czy mogą tworzyć się spółki z kilku osób i sprowadzać takie obory zarodowe czy pojedynczo tylko, bo zdawało mi się, że o czemś podobnem wspomniano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czynności komitetu gal. Tow. gospodarskiego.

Protokół
posiedzeń Komitetu galic. Towarzystwa gospodars.

Posiedzenie z dnia 1 Lipca 1882.

Przewodniczy: JO książe Adam Sapieha. Obecni II. wiceprezes Tow. gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu pp. Seweryn Henzel, dr. Tadeusz Skałkowski, Leoncjusz Wybranowski. Trzymający pióro Sekretarz Tow. Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

1. Protokół posiedzenia z dnia 10 Czerwca br. odczytany i przyjęty bez zmiany.

II. Sekretarz przedkłada w skutek uczynionej na poprzedniem posiedzeniu interpelacyi p. Grossa, podanie p. Ignacego Dyhdalewicza, opatrzone 26ciu świadectwami gospodarzy różnych okolic kraju, z zawiadomieniem, iż posiada wypróbowanej skuteczności środek prezerwatywny przeciw zarazie śledziony u koni i bydła i zarazie płuc u bydła i że gotów jest wyjawić pod pewnymi warunkami tajemnicę sporządzania tego środka, poddawszy go wpierw wszelkiem próbom, na żądanie Komitetu Tow. gosp.

Na wniosek księcia Prezesa, uchwalono:

1. Udać się do Rad Oddziałów przemyskiego i samborskiego z wezwaniem, aby poufnie wywiedziały się dokładnie u członków tamtejszych Oddziałów, którzy wystawili świadectwa p. Dyhdalewiczowi o praktyczności i skuteczności wynalezionych przez niego środków prezerwatywnych.

2. Na podstawie otrzymanych powyższych doniesień zawiadomić następnie Oddziały Tow. gosp., tudzież donieść c. k. Ministerstwu.

III. Dr. Skałkowski zdaje sprawę jako referent z konferencji odbytej z delegatami Zarządu kółek rolniczych, i zawiadamia, że Zarząd kółek zgadza się na zmiany statutu wskazane przez delegatów Komitetu. Po wyłuszczeniu przez księcia prezesa stanowiska jakie zająć należy względem zarządu kółek rolniczych, tudzież po dłuższej dyskusji, w ciągu której w myśl rzeczonego wyłuszczenia stawiali wnioski pp. Gross, Henzel i Wybranowski zmierzające do zapewnienia Komitetowi Tow. gosp. należytego wpływu na kierownictwo kółek rolniczych, na wniosek referenta Komisyi, uchwalono:

Upoważnić też samą Komisyę do dalszego rokowania z delegatami zarządu kółek, celem zmodyfikowania wspólnie projektu statutów i ułożenia listy przyszłego zarządu kółek rolniczych w myśl zasad, w ciągu niniejszej dyskusji objawionych.

IV. Z porządku dziennego przedkłada sekretarz podanie Juljusza Granowskiego o udzielenie mu stypendyum celem odbycia kursu mleczarstwa w szkole mleczarskiej p. Fleischmana w Raden. Na wniosek księcia prezesa, uchwalono:

1. Zapytać hr. Ottona Dürckheima, czyby tymczasowo nie przyjął Granowskiego do swoich dóbr na praktykę około wyrobu nabiału, a to do kwietnia przyszłego roku, t. j. do czasu w którym kandydat będzie mógł przejść na zamówione miejsce w zakładzie p. Fleischmana. Stosownie do otrzymanej od hr. Dürckheima odpowiedzi obliczyć koszta utrzymania kandydata w rzeczonym okresie czasu i w miarę tego obliczone stypendium nadać Granowskiemu.

2. Zarazem wnieść do Wydziału krajowego o udzielenie temuż stypendyum z funduszów krajowych na utrzymanie w Zakładzie p. Fleischmana.

3. Zawiadomić Granowskiego, że kandydatura jego przyjęta.

V. W odpowiedzi na interpelację p. Grossa w sprawie zwrotu p. Jakubowi bar. Romaszkanowi kosztów przewozu bydła przeznaczonego pierwotnie do obory zarodowej w Horodence, obecnie oddanego p. Obstowi, odczytuje książe prezes pismo przesłane p. Romaszkanowi, ażeby nadesłał kwoty na przypadającą mu kwotę subwencyjną za trzy stacje buhajów na użytek włościan, tudzież należytość na koszta przewozu wyżwymienionego bydła ze Lwowa do Horodenki i z Horodenki napowrót do Stanisławowa, poczem kasa Komitetu należytość niezwłocznie wypłaci.

Przyjęto do wiadomości.

VI. Sekretarz przedkłada podanie Komitetu wystawy przemyskiej do l. 1154 o udzielenie 30% opustu od ceny zakupna bydła nabywającym takowe na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, tudzież o wyjednanie u Wys. c. k. rządu, aby na wystawie przemyskiej zakupował tenże ogiery i źrebięta dwulatki do Zakładów rządowych.

Na wniosek księcia Prezesa, uchwalono:

1. Odmówić opustu nabywającym bydło na wystawie Przemyskiej, z powodu braku funduszu na ten cel.

2. Podanie względem wyjednania u rządu, aby tenże zakupował ogiery i źrebięta dwulatki, przedłożyć krajowej komisyi spraw chowu koni.

VIII. Reskrypt Wys. c. k. Ministerstwa roln. 15958/409 w sprawie urządzenia na tegorocznym międzynarodowym targu zbożowym wiedeńskim pomniejszych zbiorowych wystaw okręgowych wszelkiego gatunku ziemiopłodów, tudzież projekt okólnika w tym przedmiocie do Oddziałów Tow. gospodarskiego, oddano do rozpatrzenia p. Henzlowi.

Sprawozdanie

Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych za II. kwartał 1882.

Towarzystwo liczyło z dniem 1/4 r. b. członków rzeczywistych . . . . . . 1.949 z 6653 udziałam
w ciągu II. kwartału rb. przybyło członków rzeczywistych . . . 242 z 75 udziałami

Zostaje z dniem 30/6 rb. członków rzeczy. 1.973 z 6728 udziałami czyli z roczną wkładką 26.912 złr.; członkow wspierających 80, członków honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z 1/4 1882 wynosił w gotówce . . 2 645 złr. 71½ ct.
w efektach imiennej wartości . . 276.100 „ —
do tego działu wpłynęło w II. kwartale r. b. gotówką
a to: z powiatów . . . . . . 4.436 zł. 27 ct.
odsetki majowe od 5% listów pipotecz: . 375 „ —
„ czerwcowe od 5% listów kredyt: . 3 262 „ 50 „
4½ odsetki od kwot chwilowo lokowanych . 259 „ 34 „
za realizowane wylosowane efekta . . 1.500 „ —
razem 9.833 złr. 11 ct.
zakupiono nowe efekta imiennej wartości 1.500 „ —

Z tego wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomogi

stałej starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administracyę:

. . . .	2.150 złr.	—
zwrócono powiatom	50 „	—
w drodze przeprowadzenia zwrócono .	506 „	18 ct.
na zakupno efektów	1.503 „	58 „
depozytowego Tow. kredyt: ziemskiemu . .	37 „	5½
razem	4.246 złr.	81½
wylosowane efekta imiennej wartości .	1.500 „	—
pozostało tedy dnia 30/6 rb. w Tow: zaliczkowem gotówką	8.232 „	01 „
zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego imiennej wartości	276.100 „	— „

W II. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty:

Bohorodczany 21 zł. 62 ct. Brzesko 5 zł. Brody 67 zł. 41 ct. Brzeżany 560 zł. 64 ct. Brzozów 72 zł. 29 ct. Buczacz 8 zł. 60 ct. Chrzanów 6 zł. 25 ct. Cieszanów 130 zł. 27 ct. Czortków 18 zł. Gorlice 123 zł. 74 ct. Horodenka 66 zł. Husiatyn 74 zł. 48 ct. Jarosław 12 zł. 72 ct. Jaworów 9 zł. 23 ct. Kamionka 86 zł. 79. ct. Kolbuszowa 24 zł. 52 ct. Kraków 54 zł. 28 ct. Lwów 179 zł. 60 ct. Łańcut 411 zł. Mościska 54 zł. 36 ct Nisko 88 zł. 20 ct. Nowy sącz 16 ct. 48 ct. Podhajce 61 zł. 72 ct. Przemyśl 95 zł. 35 ct. Przemyślany 77 zł. 60 ct. Rawa 5 zł. Rohatyn 118 zł. Rudki 46 zł. 24 ct. Sanok 34 zł. 60 ct. Sambor 8 zł. 28 ct. Sokal 80 zł. 20 ct. Skałat 212 zł. 02 ct. Stryj 37 zł. 27 Tarnopol 243 zł. 14 ct. Tarnów 254 zł. Tarnobrzeg 155 zł. 98 ct. Tłumacz 163 zł. 11 ct. Trembowla 45 zł. 68 ct. Turka 41 zł. 36 ct. Wadowice 199 zł. 40 ct. Wieliczka 147 zł. 03 ct. Zaleszczyki 109 zł. 99 ct. Zbaraż 4 zł. Złoczów 68 zł. Żółkiew 95 zł. 33 ct. i Żydaczów 41 zł. 79 ct.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu, przyznał Wydział centralny, następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nieudolnym do pracy.

Hentschlowi Janowi (lat 61) z powiatu skałackiego który należąc do Towarzystwa lat 9 zapłacił 24 udziały, zapomogę stałą rocznie w kwocie 72 zł.

Soleckiemu Józefowi (lat 70) z powiatu brzozowskiego, który w ciągu lat 14 zapłacił 26 udziałów, stałą zapomogę rocznie 78 zł.

Raczkowskiemu Franciszkowi (lat 72) z powiatu złoczowskiego, który w 14 latach zapłacił 44 udziałów, zapomogę stałą, rocznie 132 zł.

Skwarczyńskiemu Mateuszowi (lat 64) z powiatu buczackiego, który w ciągu lat 14 zapłacił 28 udziałów, zapomogę stałą rocznie 84 zł.

II. Wdowom.

Gryglewskiej Antoninie wdowie po ś. p. Jędrzeju Gryglewskim z powiatu borszczowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 9 opłacił 16 udziałów stałą zapomogę rocznie 32 zł.

Koniarskiej Józefie wdowie po ś. p. Waleryanie Koniarskim z powiatu przemyskiego, który w latach 5 zapłacił 15 udziałów, zapomogę stałą dla niej rocznie 30 zł. czasową dla dzieci 15 zł. a z powodu ubóstwa jednorazowy datek 20 zł.

Michałowskiej Anieli wdowie po ś. p. Leonie Michałowskim z powiatu przemyskiego, który opłacił w 13 latach 26 udziałów zapomogę stałą dla niej rocznie 52 zł. i czasową dla dzieci 26 zł.

Tynieckiej Honoracie wdowie po ś. p. Józefie Tynieckim z powiatu żółkiewskiego, który w ciągu lat 12 opłacił 36 udziałów, stałą zapomogę rocznie 72 zł.

Hołowieckiej Maryi wdowie po ś. p. Wojciechu Hołowieckim z powiatu jarosławskiego, który w latach 14 opłacił 28 udziałów stałą zapomogę rocznie 56 zł.

Smetanie Emilii wdowie po ś. p. Romanie Smetanie z powiatu wielickiego, który w ciągu lat 10 opłacił 96 udziałów zapomogą stałą dla niej rocznie 192 zł. i czasową dla dzieci rocznie 96 zł.

Hanusz Ludwice wdowie po ś. p. Janie Hanusz z powiatu rzeszowskiego, który opłacił w latach 6 udziałów 20 stałą zapomogę dla niej rocznie 40 zł. czasową dla dzieci 20 zł. i z powodu ubóstwa jednorazowy datek 30 zł.

Wasyanowicz Agnieszce wdowie po śp. Grzegorzu Wasyanowicz z powiatu mościskiego, który w latach 14 opłacił 42 udziały zapomogę stałą rocznie 84 zł.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca r. 1881 a w szczególności tych członków, którym do zapłacenia zaległej wkładki dano termina do 31/8 r. b., ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili lub wprost Wydziałowi centralnemu, ulica Kopernika Nr. 8 nadesłali.

Lwów dnia 10 Lipca 1882.

Wiceprezes. — Sekretarz.

Dr. K. Mikuliński. — R. Makarewicz.

PYTANIE: Jaki jest radykalny i prędki środek wygubienia w o ł c z k ó w? *X. B.*

STATYSTYKA ZWIERZĄT UŻYTECZNYCH

napisał

Jakób baron Romaszkan

Urzędowa Gazeta lwowska z dnia 1. i 3. Lipca b. r. ogłosiła Statystykę zwierząt użytecznych, w której to statystyce wykazuje ilość zwierząt domowych w porównaniu do innych prowincyi państwa naszego, niemniej przyrost lub ubytek tychże w stosunku do obliczenia z roku 1869.

Pozwoliłem sobie w statystykę bydła dokładniej w glądnąć a przedewszystkiem na gęstość stanu bydła i koni w Galicyi, gdyż właśnie takową zamierzyłem omówić, przyczem zauważam, że moje obliczenia odnoszą się do kwadratowego kilometra a to dla tego, by mieć dokładny przegląd, jaki stan bydła i koni u nas w Galicyi w porównaniu do innych krajów koronnych na 1 □ kilometer przypada — po drugie jaki stosunek gęstości stanu bydła między poszczególnymi powiatami politycznymi w Galicyi istnieje. Następująca tabela daje nam w tym względzie dokładne wyjaśnienie:

Kraj powiat polityczny	Obszar w kwadratowych kilometrach	Rzeczewista ludność podług obliczenia z roku 1880	Stan podług obliczenia z dnia 31. grudnia 1880. Koni w ogóle	Koni w stosunku przypadającym na 1 □ kmeter	Bydła w ogóle	Bydła w stosunku przypadającym na 1 □ kmeter	Owiec w ogóle	Owiec w stosunku przypadającym na 1 □ kmeter	Świń w ogóle	Świń w stosunku przypadającym na 1 □ kilometer	Ulów pszczól w ogóle	Ulów pszczól w stosunku przypadającym na 1 □ kilometer
GALICYA												
Lwów miasto	32·23	110,250	2,034	63	1.272	39	— 0	0	327	10	154	5
Kraków miasto	13·24	66,095	806	61	156	12	1	0	44	3	40	3
Biała	657·51	85,944	3,872	6	24,808	38	1,826	3	13,295	20	1,505	2
Bireza (Dobromil)	857·60	58,651	5,342	6	28,480	33	979	1	1,912	2	867	1
Bóbrka	906 81	61,183	9,826	11	20,488	23	5,378	6	6,193	7	3,396	4
Bochnia	824·32	93,971	9,128	11	33,418	41	1,574	2	12,336	15	711	1
Bohorodczany	932·88	49,914	3,589	4	20,227	22	6,284	7	6,537	7	1,751	2
Borszczów	853·97	97,894	10,450	12	20,982	25	26,577	31	11,906	14	4,895	6
Brody	1,879·29	129,709	21,206	11	47,791	25	25,727	14	25,504	14	12,476	7
Brzesko	832·67	85,376	8,266	10	29,899	36	4,061	5	6,375	8	559	1
Brzeżany	1,139·24	80,867	16,650	15	22,733	20	11,726	10	9,274	8	13,240	12
Brzozów	708.80	71,389	6,216	9	29,076	41	4,445	6	2,362	3	769	1
Buczacz	1,112 53	103,152	13,282	12	28,878	26	11,059	10	9,787	9	9,756	9
Chrzanów	721·63	72,706	4,984	7	19,750	27	750	1	4,045	6	1,294	2
Cieszanów	1,189·14	68,150	13,176	11	30,309	26	7,223	6	12,688	11	5,755	5
Czortków	810·51	57,257	10,114	12	14,287	18	15,086	19	7,674	9	9,063	11
Dąbrowa	629·02	55,893	7,354	12	24,769	39	834	1	4.739	8	998	2
Dolina	2,513·22	78,833	4,828	2	56,039	22	9,460	4	8,087	3	2,399	1
Drohobycz	1,373·39	110,901	14,143	10	46,103	34	6,880	5	8,571	6	1,890	1
Gorlice	886·15	74,072	4,964	6	36,991	42	1,681	2	5,504	6	1,154	1
Gródek	802·28	61,503	10,969	14	22,822	28	3,016	4	8,272	13	3,557	4
Grybów	591·20	45,388	2.017	3	19,171	32	1,857	3	2,586	4	646	1
Horodenka	826·74	76,949	12,870	16	22,172	27	23,619	29	13,102	16	5,745	7
Husiatyn	902.95	77,791	12,441	14	19,131	21	20,833	23	7,567	8	9,334	10
Jarosław	1,327·98	103,281	18,649	14	41,041	31	6,374	5	12,619	10	4,009	3
Jasło	836·64	96,807	8.516	12	37,220	44	3,803	5	5,656	7	1,066	1
Jaworów	1,012·20	65,465	13,589	13	28,210	28	4,464	4	9,866	10	3,648	4
Kałusz	1,146·72	65,089	4,933	4	36,285	32	2,329	2	7,307	6	3,263	3
Kamionka Strumiłowa	1,521·56	88,722	18,524	12	39,937	26	12,685	8	25,576	17	5,583	4
Kolbuszowa	850.98	65,223	5,342	6	27,817	33	10	0	2,991	4	1,628	2
Kołomyja	1,211·54	110,091	8,923	7	36,727	30	11,639	10	14,538	12	2,566	2
Kossów	1,928·34	69,520	6,087	3	38,140	20	53,564	28	17,078	9	3,077	2
Kraków Okolica	491·06	60,046	6,869	14	21,642	44	583	1	7,285	15	961	2
Krosno	950·15	70,702	5,786	6	28,988	31	2,197	2	4,205	4	979	1
Łańcut	1,14637	119,242	15,985	14	47,410	41	10,719	9	9,184	8	3,886	3
Lwów Okolica	1,255·23	98,309	18,295	15	39,970	32	1,255	1	13,210	11	6,414	5
Limanowa	948·43	67,692	3,108	3	32,055	34	6,864	7	5,024	5	1,266	1
Lisko	1,879·93	74,118	4,879	3	49,882	27	11,443	6	6,789	4	994	1
Mielec	820·87	66,204	7,791	9	28,614	35	1,981	2	5.055	6	1,546	2
Mościska	736·32	67,948	13,388	18	24,068	33	998	1	4,920	7	2,364	3
Myślenica	1,093·77	80,930	6,125	6	36,463	33	3,215	3	4.344	4	970	1
Nadwórna	1,944·45	60,040	3,980	2	21,005	11	4.659	2	10.760	6	1,060	1

Kraj powiat polityczny	Obszar w kwadratowych kilometrach	Rzeczewista ludność podług obliczenia z roku 1880	Koni w ogóle	Koni w stosunku przypadającym na 1 □ kmeter	Bydła w ogóle	Bydła w stosunku przypadającym na 1 □ kmeter	Owiec w ogóle	Owiec w stosunku przypadającym na 1 □ kmeter	Świń w ogóle	Świń w stosunku przypadającym na 1 □ kilometer	Ulów pszczól w ogóle	Ulów pszczól w stosunku przypadającym na 1 □ kilometer
Nowytarg	1,126.86	70,241	7,479	7	33,368	30	26,493	24	7,998	7	959	1
Nowy Sącz	1,380·53	99,386	4,799	3	38,571	28	12,899	9	7,948	6	1,214	1
Nisko	992·63	55,891	6,692	7	27,740	28	1,534	2	8,493	9	2,200	2
Pilzno	854·43	47,537	4,677	5	18,720	22	583	1	3,393	4	965	1
Podhajce	1,055·72	71,768	13,927	13	24,858	24	10,673	10	10,207	10	13,370	13
Przemyśl	1,035·46	88,029	13,609	13	29,835	29	2.289	2	6,342	6	1,461	1
Przemyślany	989·52	61,991	10.863	11	23,413	24	8,380	8	7,719	8	7,189	7
Rawa ruska	1,401·43	85,287	15,473	11	39,119	28	15.288	11	20,134	14	6,202	4
Rohatyn	1,161·80	86.166	15,377	13	34,576	30	2.789	2	10,270	9	8,498	7
Ropczyce	738·67	69,918	8,854	12	24,662	33	3.041	4	5,900	8	594	1
Rudki	730.02	58,855	12,689	17	19,375	27	360	0	6,312	9	1,804	2
Rzeszów	1,157·43	132,309	14,230	12	49,393	43	6.292	5	8,082	7	1,589	1
Sambor	1,256·32	78,309	4,125	3	39.650	32	6.338	5	6,677	5	1,104	1
Sanok	1.149·02	85,698	16,314	14	32,833	29	1.313	1	10,894	9	1,520	1
Skałat	870 26	73,692	13,921	16	17,347	20	13.841	16	8,885	12	13,295	15
Śniatyn	604·10	68,097	4,815	8	18.844	31	8.346	14	8,129	13	1,642	3
Sokal	1,335·17	80,394	21,360	16	32,229	24	37.322	28	23,721	18	4,708	4
Stanisławów	795·66	85,338	6,819	9	29,859	38	2.207	3	8,314	10	1,652	2
Staremiasto	712·48	44,958	4,851	7	22,801	32	2.562	4	4,322	6	731	1
Stryj	1,905 83	81,155	6,606	3	51,661	27	13,157	7	9,497	5	3 058	2
Tarnobrzeg	1,030·28	60,078	10.121	10	31,083	30	2.837	3	11,820	11	1,709	2
Tarnopol	1,166·93	108,695	20,977	18	24,360	21	15.026	13	11,575	10	18,150	16
Tarnów	802·22	94,833	7,029	9	28,551	36	290	0	6,089	8	884	1
Tłumacz	1,007·71	80,027	8,070	8	30,959	31	5.543	6	10,629	11	1,915	2
Trembowla	571·75	63,321	11,139	19	14,914	26	7.706	13	5,392	9	15,084	26
Turka	1,458·76	55,546	4,465	3	37,811	26	8.715	6	11,051	8	1,227	1
Wadowice	862·89	95,507	6,856	8	38,010	44	1.051	1	11,396	13	1,646	2
Wieliczka	710·64	89,140	5,858	8	27,086	38	70	0	6,789	10	836	1
Zaleszczyki	868·82	66,355	7,929	9	13,899	16	15.834	18	7,540	9	4,332	4
Zbaraż	772·00	59,869	12,911	17	15,715	20	21.343	28	6,026	8	14,415	19
Złoczów	1,687·10	126,877	22,558	13	43,245	26	13.304	8	18,183	11	17,810	11
Żołkiew	1,203·13	71,141	14,764	12	34,250	28	4.215	4	19,382	16	3,189	3
Żydaczów	940·31	61,829	8,050	9	30,222	32	98	[illegible]	6,884	7	2,528	3
Żywiec	1,058·83	90,450	7,759	7	35,676	34	1.866	2	2,915	3	972	1
Razem	78,496·77	5,951.954	735,262		2,242.861		609.253		674.302		295.686	
Liczba przeciętna w Galicyi				9·37		28·57		7·76		8·59		3·77
Dolną Austrya	19,824·17	2,329.021	106.625	5 38	564.167	28·46	178.541	9·01	293.732	14·82	53.804	2·71
Górna Austrya	11,996 70	760,879	56.758	4 73	555.155	46·28	80.139	6 68	197.414	16·46	36.001	3·00
Salzburg	7,165·68	163,566	11.050	1·54	149.581	20·87	58.290	8·13	10.913	1·52	12 709	1·77
Styrya	22,454·04	1,212.367	61.338	2·73	663 173	29·53	188 273	8 38	532 721	23·72	82.524	3·68
Karyntya	10,373·32	348.670	24.862	2·40	258.255	24·90	167.809	16·18	105.010	10·12	44.132	4 25
Kraina	9,988·33	481.176	21.975	2·20	225.144	22.54	67.431	6·75	73.130	7·32	32 125	3·22
Triest z przyległościami	93·80	144 437	1.821	19·41	4.655	49·63	64	0·68	512	5·46	81	0·86
Gorycya i Gradyska	2,953·28	210.241	4.305	1·46	66.448	22·50	42.871	14·52	19.508	6 61	7 265	2·46
Istrya	4,941·51	296.219	3.490	0 71	53 652	10·86	255.436	51·69	27.467	5·56	2 979	0.60
Tyrol	26,724·56	804.523	14.307	0·54	420.169	15 72	246 436	9 22	45.961	1·72	38.962	1·46
Voralberg	2,602·25	107.364	2.680	1 03	61.115	23 49	12.312	4·73	9.684	3 07	5 927	2·28
Czechy	51,955·78	5,557,134	197.602	3·80	2,092·388	40·27	761 264	14·65	322 005	6·20	175.868	3·38
Morawa	22,229·61	2,151.619	122,858	5·53	677.807	30·49	158.852	7·15	205.976	9 27	83.441	3·75
Szlązk	6,147·53	565,772	25,378	4·93	191.390	37·18	33 233	6·46	46.740	9·08	19.226	3·73
Bukowina	10,451·00	569,599	52.715	5 04	268.389	25·68	156.945	15 02	127.034	12·16	24.889	2 38
Dalmacya	12,835·73	476.164	20.256	1·58	89.728	6·99	824.191	64·21	29 432	2·29	10.693	0·83
Liczba przeciętna w całem państwie Austryjackim	300,234·06	22,130,705	1,463.282	4·87	8,584.077	28·59	3,841.340	12·79	2,721.541	9·06	926.312	3·09

Rozpatrzywszy bliżej stan koni okaże nam się że Galicya przeciętnie największą ilość koni posiada — przypada tu bowiem 9·37 koni na 1□ kilometr (bez względu na Tryest jako miasto) gdy w całem państwie liczba przeciętna stanu koni na 1□ kilometer 4·87 wynosi.

Powiaty galicyjskie przychodzą po sobie w następującym porządku:

Licz. porz.	Powiat polityczny	Ilość koni	przypada w tym powiecie na 1□ kilom. obszaru koni
1	Lwów miasto	2.034	63
2	Kraków miasto	806	61
3	Trembowla	11.139	19
4	Tarnopol	20.977	18
5	Mościska	13.388	18
6	Rudki	12.689	17
7	Zbaraż	12.911	17
8	Horodenka	12.870	16
9	Skałat	13.921	16
10	Sokal	21.360	16
11	Brzeżany	16.650	15
12	Lwów okolica	18.295	15
13	Gródek	10.969	14
14	Husiatyn	12.441	14
15	Jarosław	18.649	14
16	Kraków okolica	6.869	14
17	Łańcut	15.985	14
18	Sanok	16.314	14
19	Złoczów	22.558	13
20	Rohatyn	15.377	13
21	Przemyśl	13.609	13
22	Podhajce	13.927	13
23	Jaworów	13.589	13
24	Buczacz	13.282	12
25	Borszczów	10.450	12
26	Czortków	10.114	12
27	Dąbrowa	7.354	12
28	Jasło	8.516	12
29	Ropczyce	8.854	12
30	Żółkiew	14.764	12
31	Rzeszów	14.230	12
32	Kamionka Strum.	18.524	12
33	Bóbrka	9.826	11
34	Bochnia	9.128	11
35	Brody	21·206	11
36	Cieszanów	13.176	11
37	Przemyślany	10.863	11

Gdy więc liczba przeciętna całej Austryi 4·87 czyni, więc w 64rech powiatach galicyjskich stosunkowo więcej zaś w 12 powiatach mniej na 1□ kilometer koni przypada.

Stan bydła w Galicji jest o wiele miej korzystnym od stanu koni. W całem państwie przypada na 1□ kilometer 28·59 sztuk bydła, w naszym kraju zaś tylko 28·57.

U nas w Galicyi mieliśmy:

Licz. por.	Powiat polityczny	Ilość bydła	przypada w tym powiecie na 1□ kilometr obszaru bydła
1	Wadowice	38.010	44
2	Jasło	37.222	44
3	Kraków okolica	21.642	44
4	Rzeszów	49.393	43
5	Gorlice	36.991	42
6	Bochnia	33.418	41
7	Brzozów	29.076	41
8	Łańcut	47.410	41
9	Dąbrowa	24.769	39
10	Lwów miasto	1.272	39
11	Biała	24.808	38
12	Stanisławów	29.859	38
13	Wieliczka	27.086	38
14	Brzesko	29.899	36
15	Tarnów	28.551	36
16	Mielec	28.614	35
17	Drohobycz	46.103	34
18	Limanowa	32.055	34
19	Żywiec	35.676	34
20	Bircza	28.480	33
21	Kolbuszowa	27.817	33
22	Myślenice	36.463	33
23	Ropczyce	24.662	33
24	Mościska	24.068	33
25	Grybów	19.171	32
26	Kałusz	36.285	32
27	Lwów okolica	39.970	32
28	Sambor	39.650	32
29	Stare miasto	22.801	32
30	Żydaczów	30.222	32
31	Jarosław	41.041	31
32	Krosno	28.988	31
33	Śniatyn	18.844	31
34	Tłumacz	30.959	31
35	Kołomyja	36.727	30
36	Nowytarg	33.368	30
37	Rohatyn	34.576	30

Gdy zaś liczba przeciętna całego państwa 28·59 na 1□ kilometr czyni — widzimy więc że 36 powiatów Galicyi ze swojim stanem bydła poniżej tej liczby przychodzą.

Przegląd koni i bydła razem (Grossvieh) w stosunku do obszaru (na 1□kilometr w każdem powiecie daje następująca tabela.

Licz. por.	Powiat polityczny	przypada w tym powiecie na 1□ kilometr obszaru sztuk koni i bydła
1	Lwów miasto	102
2	Kraków miasto	73
3	Kraków okolica	58
4	Jasło	56
5	Łańcut	55
6	Rzeszów	55
7	Bochnia	52
8	Wadowice	52
9	Dąbrowa	51
10	Mościska	51
11	Brzozów	50
12	Gorlice	48
13	Lwów okolica	47
14	Stanisławów	47
15	Brzesko	46
16	Wieliczka	46
17	Trembowla	45
18	Jarosław	45
19	Tarnów	45
20	Ropczyce	45
21	Rudki	44
22	Drohobycz	44
23	Mielec	44
24	Biała	44
25	Horodenka	43
26	Sanok	43
27	Rohatyn	43
28	Gródek	42
29	Przemyśl	42
30	Jaworów	41
31	Żydaczów	41
32	Żywiec	41
33	Sokal	40
34	Żółkiew	40
35	Tarnobrzeg	40
36	Tarnopol	39
37	Złoczów	39

Licz. porz.	Powiat polityczny	Ilość koni	przypada w tym powiecie na 1□ kilom. obszaru koni
38	Rawa ruska	15.473	11
39	Brzesko	8.266	10
40	Drohobycz	14.143	10
41	Tarnobrzeg	10.121	0
42	Brzozów	6.216	9
43	Mielec	7.791	9
44	Stanisławów	6.819	9
45	Tarnów	7.029	9
46	Zaleszczyki	7.929	9
47	Żydaczów	8.050	9
48	Śniatyn	4.815	8
49	Tłumacz	8.070	8
50	Wadowice	6.856	8
51	Wieliczka	5.858	8
52	Chrzanów	4.984	7
53	Kołomyja	8.923	7
54	Nowy Targ	7.479	7
55	Nisko	6.692	7
56	Żywiec	7.759	7
57	Stare miasto	4.851	7
58	Biała	3.872	6
59	Bircza (Dobromil)	5.342	6
60	Gorlice	4.964	6
61	Kolbuszowa	5.342	6
62	Krosno	5.786	6
63	Myślenice	6.125	6
64	Pilzno	4.677	5
65	Bohorodczany	3.589	4
66	Kałusz	4.933	4
67	Grybów	2.017	3
68	Kossów	6.087	3
69	Limanowa	3.108	3
70	Lisko	4.879	3
71	Nowy Sącz	8.799	3
72	Sambor	4.125	3
73	Stryj	6.606	3
74	Turka	4.465	3
75	Dolina	4.828	2
76	Nadwórna	3.980	2
	Ilość koni w Galicyi	735.262	

W przeciętu w całej Galicyi przypada zatem na 1□ kilometr 9·37 sztuk koni.

Okazuje się zatem z powyższego wykazu, że 41 powiatów na 1□ kilometr więcej koni nadprzeciętną liczbę Galicyi mają i li tylko 35 powiatów zwłaszcza górskich poniżej tej liczby stoją.

Licz. por.	Powiat polityczny	Ilość bydła	przypada w tym powiecie na 1□ kilometr obszaru bydła
38	Tarnobrzeg	31.083	30
39	Przemyśl	29.835	29
40	Sanok	32.833	29
41	Gródek	22.822	28
42	Jaworów	28.210	28
43	Nowy Sącz	38.571	28
44	Nisko	27.740	28
45	Rawa ruska	39.119	28
46	Żółkiew	34.250	28
47	Horodenka	22.172	27
48	Chrzanów	19.750	27
49	Lisko	49.882	27
50	Rudki	19.375	27
51	Stryj	51.661	27
52	Buczacz	28.878	26
53	Cieszanów	30.309	26
54	Kamionka Strumił.	39.937	26
55	Trembowla	14.914	26
56	Turka	37.811	26
57	Złoczów	43.245	26
58	Borszczów	20.982	25
59	Brody	47.791	25
60	Podhajce	24.858	24
61	Przemyślany	23.413	24
62	Sokal	32.229	24
63	Bóbrka	20.488	23
64	Bohorodczany	20.227	22
65	Dolina	56.039	22
66	Pilzno	18.720	22
67	Husiatyn	19.131	21
68	Tarnopol	24.360	21
69	Brzeżany	22.733	20
70	Kosów	38.140	20
71	Skałat	17.347	20
72	Zbaraż	15.715	20
73	Czortków	14.287	18
74	Zaleszczyki	13.899	16
75	Kraków miasto	156	12
76	Nadwórna	21.005	11
	Ilość bydła w Galicyi	2,242.861	

W przeciętu przypada w całej Galicyi na 1□ kilometr 28·57 sztuk bydła. Czterdzieści powiatów galicyjskich mają w porównaniu do liczby przeciętnej całego kraju więcej zaś 36 powiatów mniej bydła przypadającego na 1□ kilometr.

Licz. por.	Powiat polityczny	przypada w tym powiecie na 1□ kilometr obszaru sztuk koni i bydła
38	Śniatyn	39
39	Rawa ruska	39
40	Tłumacz	39
41	Stare miasto	39
42	Bircze	39
43	Kolbuszowa	39
44	Myślenice	39
45	Buczacz	38
46	Kamionka Strumił.	38
47	Zbaraż	37
48	Podhajce	37
49	Borszczów	37
50	Cieszanów	37
51	Kołomyja	37
52	Nowy Targ	37
53	Krosno	37
54	Limanowa	37
55	Skałat	36
56	Brody	36
57	Kałusz	36
58	Brzeżany	35
59	Husiatyn	35
60	Przemyślany	35
61	Nisko	35
62	Grybów	35
63	Sambor	35
64	Bóbrka	34
65	Chrzanów	34
66	Nowy Sącz	31
67	Czortków	30
68	Lisko	30
69	Stryj	30
70	Turka	29
71	Pilzno	27
72	Bohorodczany	26
73	Zaleszczyki	25
74	Dolina	24
75	Kossów	23
76	Nadwórna	13

Więc łączny stan koni i bydła w Galicyi czyni ogółem 2,978.123 sztuk z czego przypada na 1□ kilom. obsz. 37.94.

Stan bydła i koni całego państwa wynosi 10,047.359 sztuk czyli na 1□ kilometr obszaru 33·46 co okazuje, że gęstość stanu bydła i koni razem wziąwszy o 10% u nas jest większą. Z powiatów naszego kraju li tylko 11 przypada niżej liczby przeciętnej całego państwa, że zaś 65 powiatów przewyższają takową. Atoli w stosunku do liczby przeciętnej Galicyi, trzydzieści powiatów są poniżej, 56 powiatów przewyższają ją znacznie.

Uderzającą jest okolicznością, że właśnie bardzo urodzajne okolice, jak powiaty Czortków i Zaleszczyki tak mały stan koni i bydła mają (w Czortkowskiem koni 12, bydła 18 sztuk na 1□ kilometr razem 30, zaś w Zaleszczyckiem, koni 9 bydła 16 sztuk, razem zatem 25 sztuk na 1□ kilometr przypada).

OGŁOSZENIA.

W celu odparcia napaści.

Pan Jan Wychera we Lwowie rozesłał niedawno cyrkularz do P. T. Publiczności zawodu rolniczego, w którym przez niegodziwe pcdstawienie i przekręcenie okoliczności ze swej strony, obwinia nas o niewłaściwą konkurencyą i tp.

Na to oświadczamy kr tko, że podane tak okoliczności o ile takowe miałyby się odnosić do czegoś istotnego, są zupełnie zmyślone, dla tego całe przedstawienie rzeczy jest fałszywe.

Nie uważamy za godne odpowiadać na takie insynuacye ani też użyć drogi sądowej, ponieważ kto jego i nas zna, sam sąd w tej rzeczy sobie wyrobić potrafi, bo takie postępowanie osądza samo siebie.

Lwów we wrześniu 1882.

Clayton & Schuttleworth.

„Z pierwszego wydania pozostałe egzemplarzy dziełka pod napisem:

Zasady amelioracyi rolnych

są po zniżonej cenie 1 zł. 50 ct. do nabycia u autora

A. Kaźmierza Krzyżanowskiego

inżyniera w TARNOWIE. 1—3

Dzieła gospodarskie i ekonomiczne
wydane nakładem i w komisie księgarni

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

	zł.	ct.
Barański A. Dr. Chów koni, z rysunkami najcelniejszych ras, zaś rasy w Polsce znanych koni przez Juljusza Kossaka. Dzieło całe wyjdzie w Październiku b. r.		
Biliński Leon Dr., System ekonomii społecznej, 2 t. 1881	10	—
— System nauki skarbowej	6	—
Noskowski. Kultura lnu w Belgii	—	60
— Podręcznik uprawy lnu i wyprawy włókna lnianego 1872	1	20
Ustawa lasowa. Zbiór ustaw i rozporządzeń tyczących się ochrony lasów i polowania	1	—
Patzig. Praktyczny rządca ekonomiczny dla właścicieli dóbr dzierżawców i rządców według 10 wydania przełożył H. Turczyński, 2 tomy 1879	4	20
Przewodnik dla leśniczych. Zbiór wiadomości gospodarstwa lasowego i nauk pomocn. 2 t.	5	60
— I. Wiadomości pomocniczc przez pp. Romera, Dra T. Staneckiego i W. Tynieckiego.		
— II. Gospodarstwo lasowe H. Strzeleckiego.		
Strzelecki H. Las w stanie natury	1	80
— Cięcie lasu 1874	1	70
Tyniecki. Zgnilizna kartofli 1872	—	50
Wędrychowski. Teorya rachunkowości wiejskiej podwójnej	—	96

WINOGRONA

do kuracyi i desertowe $4^1/_2$ kilo franco 1. 1. zł. 1·90 ct.
„ „ $4^1/_2$ „ „ „ 2. „ 1·80 „
„ „ $4^1/_2$ „ „ „ 3. „ 1.60 „
„ „ $4^1/_2$ „ „ „ 4. „ 1·45 „

ŚLIWKI ŚWIEŻE $4^1/_2$ kilo franco od 1·50 do 1·80

BRYNDZA JESIENNA $4^1/_2$ kilo franco od 3·20 do 3·40

MARMELADA MORELOWA

1 kilo po 1·20 ct., 4 kilo wysyłam fraco.

BRZOSKWINIE $4^1/_2$ kilo franco od 2·10 — 2·40 ct.

SŁONINA I. 1 kilo 84 ct.

SMALEC I. 1 kilo 84 ct.

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

1—10

RUDOLFA  SACK'A

patentowane 3 i 4 skibowe pługi
ofiaruje i rychło dostarcza generalny agent

JULIUS CAROW PRAGA. 8—19

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt czasopisma „ZIARNO."

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. **Nakładem Redakcyi.**
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.